IX kadencja

SEJM RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

KANCELARIA SEJMU
Biuro Komisji Sejmowych

PEŁNY ZAPIS PRZEBIEGU POSIEDZENIA

- **Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 20)**
- **Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 21)**

z dnia 21 lipca 2020 r.

Pełny zapis przebiegu posiedzenia

Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży (nr 20)

Komisji Polityki Społecznej i Rodziny (nr 21)

21 lipca 2020 r.

Komisje: Edukacji Nauki i Młodzieży oraz Polityki Społecznej i Rodziny, obradujące pod przewodnictwem poseł **Mirosławy Stachowiak-Różeckiej (PiS)**, przewodniczącej Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży, zrealizowały następujący porządek dzienny:

– zapoznanie się z informacją o działalności rzecznika praw dziecka za rok 2019 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka (druk nr 318).

W posiedzeniu udział wzięli: **Mikołaj Pawlak** rzecznik praw dziecka, **Marek Wójcik** pełnomocnik zarządu Związku Miast Polskich.

W posiedzeniu udział wzięli pracownicy Kancelarii Sejmu: **Elżbieta Wojciechowska**, **Daria Grochowska**, **Brygida Śliwka** – z sekretariatów Komisji w Biurze Komisji Sejmowych.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Witam państwa bardzo serdecznie. Otwieram wspólne posiedzenie Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny. Witam państwa posłów i gości obecnych na miejscu oraz łączących się zdalnie. Informuję, że dzisiejsze posiedzenie zostało zwołane przez marszałek Sejmu na podstawie art. 198j ust. 2 regulaminu Sejmu i będzie prowadzone z wykorzystaniem środków komunikacji elektronicznej umożliwiających porozumiewanie się na odległość.

W celu sprawdzenia łączności i kworum proszę państwa posłów o przygotowanie się do głosowania. Proszę wpisywać hasła i kody. Proszę wcisnąć dowolny przycisk. Dziękuję. Proszę o podanie liczby posłów uczestniczących w posiedzeniu Komisji. Głosowało 52 posłów. Stwierdzam kworum.

Komunikat dla posłów oraz osób łączących się zdalnie. Przypomnę, że przed posiedzeniem otrzymali państwo instrukcję zgłaszania się do dyskusji i zabrania głosu w trakcie posiedzenia. Informuję, że marszałek Sejmu, po zasięgnięciu opinii prezydium Sejmu, skierował informację o działalności rzecznika praw dziecka za rok 2019 wraz z uwagami o stanie przestrzegania praw dziecka, druk nr 318, do Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży oraz Komisji Polityki Społecznej i Rodziny w celu zapoznania się. Porządek dzienny posiedzenia obejmuje zapoznanie się przez Komisje z informacją zawartą w druku nr 318.

Przystępujemy zatem do realizacji porządku dziennego. Bardzo proszę pana Mikołaja Pawlaka, rzecznika praw dziecka, o przedstawienie informacji z druku nr 318. Posłowie mogli zapoznać się z informacją, więc proszę pana ministra o zwięzłą wypowiedź, bo bardziej zależy nam na dyskusji i możliwości zadawania pytań. Czy państwo posłowie się zgadzają? Bardzo dziękuję. Bardzo proszę, panie rzeczniku.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Dziękuję. Dobry wieczór. Szanowne panie przewodniczące, szanowni państwo posłowie, drodzy państwo, rok 2019 był pierwszym pełnym rokiem mojej służby na stanowisku rzecznika praw dziecka. Pełnię tę funkcję od 14 grudnia 2018 r. To był pierwszy pełny rok, który pozwolił wprowadzić nowe metody w działalności Biura Rzecznika Praw

Dziecka, nowe aktywności i spowodować pewne zmiany również od strony przekazu i tego, czym się zajmuje rzecznik praw dziecka.

Pozwolą państwo, że przedstawię kilka szczegółowych informacji. Zacząłem od zmiany statutu, regulaminu i przebudowy organizacyjnej biura. Dostosowałem i wprowadziłem nowe regulaminy, których do tej pory nie było, w szczególności w zakresie zamówień publicznych i takich zamówień, które należy wykonywać, a których nie było. Na początku to utrudniało działalność Biura Rzecznika Praw Dziecka i było podstawą wystąpień Najwyższej Izby Kontroli i zarzutów kierowanych do rzecznika dyscypliny finansów publicznych wobec osób ze stanowisk kierowniczych Biura Rzecznika Praw Dziecka. Były prawomocne skazania. O tym zawiadamiam Wysokie Komisje. Były również postępowania dotyczące naruszenia prawa pracy w latach poprzednich. Te sprawy zostały nadrobione. Od 2016 r. pracownicy między innymi nie mieli udzielanych urlopów. Nie może tak być w zarządzaniu instytucją publiczną, każdą instytucją, która daje pracę.

Wracając do czynności rzecznika, nie będę odczytywał ustawy i moich obowiązków. Ogólnie mówiąc, stoję na straży praw dziecka. Pozwolą państwo, skoro ma być zwięźle, że przekażę tylko podstawowe informacje. Ze spraw rodzinnych, karnych i nieletnich, które są w zespole spraw rodzinnych i nieletnich, położyłem nacisk na aktywność Biura Rzecznika i również moją osobistą. Przez 20 lat istnienia funkcji rzecznika praw dziecka – a w tym roku 6 stycznia minęła okrągła rocznica od powołania tego urzędu – nie zdarzyło się, aby rzecznik był osobiście na sprawie sądowej, a to jest podstawowa funkcja rzecznika. Musimy wprowadzić przeświadczenie, że rzecznik działa też w konkretnej sprawie. W takich sprawach uczestniczyłem w 2019 r. i zastosowałem zgoła odmienną metodę, niż była stosowana do tej pory w sprawach rodzinnych, których w zeszłym roku wpłynęło do biura 1956, a 1400 z lat poprzednich, czyli mamy ponad 3 tys. spraw w ciągu jednego roku. Zmieniłem charakter działalności rzecznika. Do tej pory było tak, że referent miał w referacie od 60 do 100 spraw, które monitorował, a przystępował do trzech, czterech, czasem sześciu. Teraz zasadą jest, że przystępuje się do wszystkich, a referent musi mnie przekonać, że sprawa nie nadaje się do przystąpienia rzecznika. Zmienił się zatem charakter aktywności rzecznika w sprawach sądowych i tych, które są prowadzone przed sądami rodzinnymi, a te najbardziej dotykają tych najtrudniejszych kwestii dla dzieci, tych, gdzie dzieci są najbardziej pokrzywdzone, gdzie trauma dzieci jest największa. To, co wskazałem na samym początku mojej informacji, krótkie zdanie: „Punkt widzenia dziecka. Wszyscy go kiedyś znali, ale oddaliliśmy się od niego tak bardzo, że trudno nam znowu do niego powrócić". To dzieje się w sprawach sądowych, rodzinnych, dlatego zasadą jest przystępowanie przez rzecznika do tych spraw i branie aktywnego udziału w postępowaniach.

Dziecięcy Telefon Zaufania – bardzo potrzebna instytucja w biurze rzecznika. W zeszłym roku było ponad 23 500 zgłoszeń, z czego prawie 20 tys. takich, w wyniku których pracownikom biura – którym dziękuję – udało się pomóc. Podjęto ponad 300 spraw z zakresu edukacji, wychowania, spraw społecznych lub sądowych i rodzinnych.

Edukacja i wychowanie – wpłynęło 2115 spraw, w latach poprzednich 919, zatem też mamy ponad 3 tys. spraw.

Sprawy społeczne – rok 2019, o czym będę mówił w uwagach o przestrzeganiu praw dziecka, był rokiem, w którym po raz kolejny rozszerzono ochronę socjalną dzieci poprzez rozszerzenie programu 500+, więc gros spraw, które przez poprzednie lata dotyczyły zabezpieczenia społecznego, przestało do nas wpływać w tak dużej liczbie. Natomiast spraw społecznych, administracyjnych, związanych z sytuacją mieszkaniową dzieci, różnego rodzaju zdarzeniami, np. karaniem dzieci, było 1 tys., z poprzedniego roku 1,3 tys., zatem ponad 2 tys. spraw zostało podjętych przeze mnie jako rzecznika.

Sprawy międzynarodowe – jeszcze w moim poprzednim miejscu pracy działałem aktywnie na tym polu. W sprawach międzynarodowych również osobiście biorę udział. Przykładowo, sprawa Ines z Radomia czy wszelkiego rodzaju porwania międzynarodowe, konflikty rodziców – tych spraw jest dużo. W zeszłym roku było ich 617, w latach poprzednich 173, widać zatem, jaki jest wzrost zainteresowania aktywnością rzecznika, który wprost bierze udział w sprawach, wprost z pracownikami zajmuje stanowisko i wprost działa.

Kolejna sprawa z zakresu działalności, upowszechniania i metod ochrony praw dziecka. Nie tylko działalność biurowa, sądowa, urzędowa była moją domeną w roku ubiegłym. Osobiście spotkałem się z grupą około 14 tys. dzieci, odwiedziliśmy 17 szkół, kilkanaście przedszkoli, licea, domy dziecka, oddziały szpitalne. To również przekłada się na działalność z bieżącego roku, gdzie wspieramy z instytucjami biznesowymi chociażby oddziały psychiatryczne, bo wiemy, jaka jest sytuacja. Ponadto postanowieniem prezydenta rzecznik praw dziecka może nadawać Odznakę Honorową za Zasługi dla Ochrony Praw Dziecka. Takich odznaczeń przyznałem 15 w roku 2019. Osoby, które uhonorowałem odznaką, były zasłużone dla ochrony praw dziecka. Pozwolą państwo, że wymienię jedną z tych osób – pan profesor Tadeusz Smyczyński. Pomimo istnienia 20 lat ustawy o rzeczniku praw dziecka dopiero w roku ubiegłym, w rocznicę Konwencji o prawach dziecka, doczekał się tego odznaczenia. To jest człowiek, który 40 lat temu był współautorem Konwencji o prawach dziecka. Przygotowywał draft konwencji, która po dziesięciu latach – w 1989 r. – weszła w życie. Człowiek, profesor, który jest autorem podręczników prawa rodzinnego dla wielu pokoleń studentów prawa. Wielkie podziękowania dla pana profesora. W tym zacnym gronie każda z osób zasługuje na wymienienie, natomiast proszę, żebyśmy uhonorowali pana profesora jako *primus inter pares*.

Ponadto w ramach upowszechniania praw dziecka udzieliłem 181 patronatów. W części patronatów brałem osobiście udział. Były to różnego rodzaju eventy, kongresy, spotkania z dziećmi, na których były rozdzielane nagrody, promowaliśmy prawa dziecka, rozmawialiśmy z dziećmi o ich prawach i przypominaliśmy im o tych prawach.

Tak jak zapowiadałem przy powołaniu mnie na rzecznika praw dziecka przez Wysoką Izbę, dokonałem unowocześnienia w zakresie mediów społecznościowych. Jest nowa strona internetowa dostępna z telefonów, jest Twitter, Facebook, można komunikować się w wieloraki sposób – z telefonów i wszystkich urządzeń multimedialnych – ze mną jako rzecznikiem praw dziecka. W listopadzie ubiegłego roku w Raciborzu – tu zachowałem tradycję – w okresie rocznicy uchwalenia Konwencji o prawach dziecka z 1989 r. odbyły się obchody Ogólnopolskiego Dnia Praw Dziecka, podczas których kilka tysięcy osób wspólnie ze mną rozmawiało o prawach dziecka. Były dzieci z wielu szkół z tamtego regionu – południa Polski – sportowcy, osoby, które są życzliwe dla praw dziecka. Wówczas, w 30. rocznicę uchwalenia Konwencji o prawach dziecka, wręczyłem odznakę panu profesorowi Tadeuszowi Smyczyńskiemu.

Brałem również udział w procesie legislacyjnym, przedkładałem marszałkom Sejmu i ministrom opinie do ustaw, rozporządzeń, dlatego tutaj była bardzo szeroka aktywność legislacyjna Biura Rzecznika Praw Dziecka. Proszę pozwolić, że w zakresie uwag o stanie przestrzegania praw dziecka w pierwszej kolejności odniosę się do imponderabiliów, do czegoś, co jest podstawą. O tym często zapominamy, zajmujemy się kolejnymi prawami, które są potrzebne, zacne albo nad którymi trzeba się zastanowić, a zapominamy, co jest pierwsze. Dlatego odniosłem się do podstawowego i niezmiennego prawa dziecka i człowieka, które przysługuje każdej osobie – prawa do życia. W polskim systemie prawnym prawo do życia dziecka od poczęcia zostało podniesione do rangi ustawy. I to jest właśnie ustawa o rzeczniku praw dziecka. Można się z tym nie zgadzać, ale dwa miesiące temu, przemawiając z mównicy sejmowej, specjalnie wziąłem ze sobą rekwizyt, żeby przypomnieć artykuł ustawy. Niewiele państw ma to uregulowane. Dzisiaj nawet rozmawiałem z dwojgiem rzeczników z Unii Europejskiej – póki co jeszcze z Wielkiej Brytanii – i wskazywaliśmy na różnice w prawie i rozumieniu definicji praw dziecka. Nie wszędzie to jest uregulowane. Oni wiedzą, że w Polsce jest duża precyzja co do kwestii życia. Wynikają z tego daleko idące konsekwencje, w szczególności w odniesieniu do ochrony życia przy jej zagrożeniu, dopuszczalnym na podstawie innej ustawy z 1993 r. o planowaniu rodziny, ochronie płodu ludzkiego i warunkach dopuszczalności przerywania ciąży. Wskazuję tutaj na istniejącą sprzeczność przepisów ustawy z 1993 r. z Konstytucją RP, dlatego mam nadzieję, że będą one zmienione, uchylone poprzez ustawę lub przez Trybunał Konstytucyjny, który również ma w obecnej kadencji możliwość zbadania tych przepisów z konstytucją. Druga sprawa, którą oceniam pozytywnie, a która nastąpiła w ubiegłym roku, to zmiana przepisów ustawy o pomocy państwa w wychowaniu dzieci, czyli popularne 500+, rozszerzone na wszystkie dzieci w Polsce. Te uwagi

były podnoszone w poprzednich latach. To zasługuje na uznanie, ponieważ jednym z rodzajów praw, którym rzecznik powinien się zajmować, są prawa socjalne dzieci – prawo do godziwych warunków socjalnych. Co więcej, może to jest niewielka, ale jednak potrzebna sprawa – nie podwyższono obciążeń podatkowych, które teraz obowiązują od 1 lipca, dla niektórych produktów bezglutenowych. Pracowaliśmy nad tym we wrześniu poprzedniego roku. To była chyba jedyna poprawka zgłoszona w Senacie do matrycy VAT. Zaproponowałem poprawkę parlamentarzystom z uwagi na duży głos rodziców, którzy mieli ponosić wysokie koszty. Teraz to zaczyna działać.

Kolejna istotna i bardzo medialna sprawa, która niestety nie była uregulowana przez dziesięciolecia. Brałem aktywny udział w tworzeniu przepisów o tzw. komisji pedofilskiej. Byłem pierwszy, który powołał osobę do pełnienia czynności w tej komisji w roku bieżącym, ale również brałem udział w budowie przepisów zaostrzających, podwyższających kary dla oprawców, zbrodniarzy, pedofilów. To jest jeden z pozytywnych aspektów działalności rzecznika w 2019 r.

Powiem jeszcze krótko o uwagach, którymi powinniśmy się zająć. Po pierwsze, na początku ubiegłego roku, 15 stycznia, jako pierwszy zaproponowałem okrągły stół przy istniejącym wtedy zarzewiu konfliktu w oświacie. Odbył się, gdy były rozpalone wszystkie emocje, dzięki panu premierowi Mateuszowi Morawieckiemu, ale pierwsze spotkania mediacyjne miały miejsce już w styczniu. Nie wszyscy chcieli z tego skorzystać, a szkoda, bo kilka tygodni strajku z zeszłego roku, śmiem twierdzić, stało w kolizji z prawem dzieci do edukacji i nauki. W roku 2020 zapewniono edukację zdalną, w ubiegłym roku przez ponad trzy tygodnie w szkołach nic się nie działo. Dzieci były pozbawione opieki i edukacji. Kwestia kolizji praw konstytucyjnych do edukacji lub strajku, w formie, jaka była wtedy zastosowana, powinna być przedstawiona Trybunałowi Konstytucyjnemu.

Kolejne regulacje powinny dotyczyć dowożenia dzieci z orzeczeniami o potrzebie kształcenia specjalnego do szkół i przedszkoli, nieletnich matek przebywających w młodzieżowych ośrodkach wychowawczych, zakładach poprawczych i schroniskach dla nieletnich. Wysokie Komisje, ta sprawa jest niestety bardzo dolegliwa. Mam świadomość, że może to nie dotyka setek tysięcy dzieci, ale kilkadziesiąt, kilkaset młodych matek z dziećmi przebywa w różnego rodzaju ośrodkach. W poprzedniej kadencji Sejmu był przygotowany projekt zmiany ustawy o postępowaniu w sprawach nieletnich – całkiem nowa regulacja, dostosowana do obecnych czasów, a nie PRL-owska z 1982 r. Niestety, nie udało się jej uchwalić ze względu na brak czasu. Podnoszę, że projekt UD480 z poprzedniej kadencji jest dobrym projektem. Proszę pana ministra Zbigniewa Ziobrę, pana premiera i państwa parlamentarzystów o rozważenie podjęcia prac nad tym projektem. Pozwoli to zabezpieczyć wiele dzieci, które mają dzieci, aby nie traciły więzi ze swoimi dziećmi, żeby ich wszystkie prawa były zapewnione, żeby gdy dorosną, miały swoją mamę i tatę. I żeby to się odbywało w cywilizowanych warunkach.

Kolejne sprawy, które wymagają regulacji, dotyczą prawa rodzinnego. Wskazuję na nieuchwalony do tej pory projekt dotyczący tzw. alimentów natychmiastowych i rodzinnego postępowania informacyjnego. Projekt był już przed drugim czytaniem. Wysoka Izba nie miała głosów przeciwnych na posiedzeniu Komisji. Projekt jak najbardziej zabezpiecza sprawy socjalne dzieci, natychmiastowe alimenty. Myślę, że wszyscy obecni na sali, również łączący się z nami, są za tym, żeby były wprowadzone projekty dotyczące bezpieczeństwa finansowego i socjalnego dzieci.

Następna sprawa dotyczy pornografii. Koniec roku spowodował wniesienie wspólnego projektu do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej dotyczącego zabezpieczenia przed treściami pornograficznymi w internecie. Mówię o tym w roku bieżącym, ale projekt powstał w roku 2019. Rozesłałem do wszystkich klubów i osób mających inicjatywę legislacyjną prośbę o rozszerzenie kompetencji rzecznika o udział w sprawach karnych. Rzecznik praw dziecka może brać udział w sprawach cywilnych, rodzinnych, administracyjnych. Jedynie, gdzie dziecko nie jest aktywnie chronione przez rzecznika praw dziecka, to prawo karne. Mogę wnosić kasacje. Podam kazus, bo to najlepiej odzwierciedla przypadek. Sprawa z Łodzi, zgwałcenie i zabójstwo bardzo małego chłopca. Wszyscy byli zbulwersowani wyrokiem sądu apelacyjnego, który zmniejszył karę zwyrodnialcowi

z 25 lat na 15 lat. Nie chcę przytaczać haniebnych słów z uzasadnienia ustnego i pisemnego. Mogę wnieść kasację teraz, trochę po niewczasie – kolejny proces, kolejne obciążenia. Oczywiście prokuratura aktywnie działała, ale być może należy zwrócić uwagę na wrażliwość dziecka, ochronę dzieci, również w sprawach, w których nie doszło do zabójstwa. Jest wiele katalogów spraw, które dotykają dzieci. Dziecko nie jest stroną postępowania rodzinnego ani karnego. Może być pokrzywdzone, ale jeśli ktoś nie zgłosi, bo się obawia, wtedy nie bierze udziału. Projekt o rozszerzeniu i kompetencji rzecznika praw dziecka o sprawy karne jest przygotowany, był przedstawiony, o to proszę. Nie będzie to wiele kosztowało podatnika, natomiast na pewno zyskają dzieci.

Kolejna sprawa, która ostatnio została wyciągnięta z mojego sprawozdania przez media, dotyczy kobiet spożywających alkohol. Zastanawiałem się, czy powiedzieć o tym dosadnie, ale tak trzeba. Po pierwsze – edukacja i prewencja. Projekt mojego poprzednika, jeśli Wysokie Komisje pamiętają, był o wiele bardziej radykalny. To był wrzesień 2017 r. Zakładał sprawdzanie wszystkich pań na Nowym Świecie, które piją lampkę szampana w ogródkach. Stawiam na edukację i prewencję. Może znaczek na butelkach alkoholu powinien być – jak na papierosach – na całej naklejce? Może to będzie metoda? A wyciągnięte przez media słowa o odpowiedzialności karnej matki spożywającej alkohol w trakcie ciąży zostały zmanipulowane. Nie, rzecznik nie chce karania, bo jest za późno. Dziecko, które rodzi się z pijanej matki przy 3–4‰, już doznało uszczerbku. Przystępuję do takich spraw, za każdym razem wnoszę o pozbawienie władzy rodzicielskiej, ale to nie przywróci dziecku zdrowia. Czy takiej mamie powinniśmy podziękować, pogratulować lżejszego porodu przez znieczulenie? Stawiam pytanie, w jaki sposób? A słowa o odpowiedzialności karnej odnoszą się do środka karnego, który może być i jest stosowany w wielu przypadkach. Po prostu to jest terapia. I często tak zastosowany środek może pomóc w przyszłości, może być prewencją generalną. O to mi chodziło w tym akapicie. Ważne, że dzisiaj mogłem to wyjaśnić przed Wysokimi Komisjami.

Kończąc, zwracam uwagę Wysokich Komisji, że być może będzie niezbędna modyfikacja po dwóch latach istnienia ustawy, przy której tworzeniu również brałem udział, dotyczącej aspektów międzynarodowych porwań, tzw. porwań rodzicielskich. Być może należałoby przywrócić stosowanie jednego z przepisów, który pozwalałby na zmianę prawomocnych orzeczeń, wtedy nie mielibyśmy do czynienia z absurdami, jak mamy obecnie przy sprawach międzynarodowych, w których osobiście biorę udział, jak w sprawie radomskiej, małej Ines. Warto rozważyć, czy po dwóch latach istnienia ustawy nie należałoby zmienić tego przepisu.

Spraw społecznych nie jest dużo, ale pozwolą państwo, że je wyrażę, bo to jest istotne, żeby dotarło do świadomości społecznej. Sprawy bardzo bolesne, gdy dziecko rodzi się poza domem i umiera. Wtedy jest problem z pochowaniem i uzyskaniem dokumentów. Często mijają tygodnie, zanim rodzice uzyskają dokumenty, bo nikt nie chce ich wystawić, gdy dojdzie do porodu martwego dziecka poza domem. To są pojedyncze przypadki, ale chwytają za serce, gdy młoda dziewczyna pisze, że nie może odebrać dziecka z prosektorium, bo nie ma żadnego papieru, gdyż urodziła dziecko w czasie przyjazdu karetki, a karetka nie wystawiła aktu zgonu, bo dziecko nie miało aktu urodzenia. Często wymaga to osobistej interwencji, żeby przypomnieć niektórym instytucjom, że nawet w przypadku luki prawnej jesteśmy ludźmi, szczególnie małymi. Dlatego zwracam uwagę na ten aspekt. Było wystąpienie do właściwych ministrów – ministra zdrowia, ministra rodziny, pracy i polityki społecznej. Mam nadzieję, że przepisy zostaną doprecyzowane.

Z poprzednich lat doceniam działalność programu „Dobry start", programy socjalne były bardzo potrzebne. Wszystkie sprawy, aspekty, sytuacje, o których mówiłem, mogłem uznać, że były przejawem nierównego traktowania dziecka i stanowiły naruszenie prawa dziecka. Temu chcemy zapobiegać. Proszę Wysoką Komisję, aby – jak w przypadku dwugłosu w zakresie: piecza bieżąca, piecza zastępcza – doprecyzować, bo one dotyczą sytuacji poszczególnych dzieci. Mówiłem o tym wiele razy przy powołaniu i w trakcie kadencji, chociażby wczoraj przy spotkaniu z ambasadorem Belgii, gdy mnie zapytał w sprawie Ines, czym jest dobro dziecka? Powiedziałem: „Dobro dziecka skończyło się tam, gdy zaczęła płakać, jak zobaczyła policjantów w mundurach. I dlatego zainterwe-

niowałem". Chciałbym, żeby te sprawy, które jeszcze nie zostały uregulowane, znalazły się w agendzie prac parlamentu w bieżącej kadencji. Bardzo dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Bardzo dziękuję. Otwieram dyskusję. Zgłosili się już posłowie. Zaczniemy od pani Iwony Kozłowskiej, potem Katarzyna Lubnauer, Katarzyna Fabisiak, Piotr Borys.

Proszę bardzo, pani poseł.

Poseł Iwona Maria Kozłowska (KO):

Dziękuję, pani przewodnicząca. Panie ministrze, posługiwał się pan tutaj wieloma konkretnymi przykładami. Chcę zapytać o dwie sytuacje, które wydarzyły się w moim okręgu wyborczym, w sprawie ochrony i prawa do życia dziecka. Opieka nad dziećmi po porodzie to bardzo szczęśliwy okres, ale dla wielu rodzin również bardzo trudny. Według statystyk nawet 80–90% kobiet doświadcza po porodzie stanu, który określa się terminem *baby blues* – to jest krótkotrwała, wzmożona płaczliwość, wrażliwość, niepokój. Mniej więcej po 10 dniach powoli ustępuje. Jednak przedłużający się spadek aktywności, przygnębienie, obniżenie nastroju, które nie pozwalają na prawidłową opiekę nad noworodkiem, to początek poważnej depresji. Tego doświadcza 14–26% kobiet. Przykład z Bydgoszczy. 23 grudnia ubiegłego roku urodziły się bliźnięta. Matka wcześniej leczyła się u psychiatry, ale na początku lutego doszło do tragedii i matka udusiła dwójkę dzieci. Była w tak strasznym stanie psychicznym, że nie potrafiła poradzić sobie z tą sytuacją i próbowała popełnić samobójstwo. Całe szczęście, że pojawili się sąsiedzi, którzy zapobiegli kolejnej tragedii, ale niestety matka znalazła się w szpitalu pod opieką i obserwacją psychiatrów. Niestety, do tragedii doszło.

Obecnie w związku z trwaniem pandemii kobiety oczekujące na poród często żyją w niepewności i strachu, ponieważ wiedzą, że w szpitalach nadal obowiązuje zakaz porodów rodzinnych. W tak ważnym momencie kobieta pozbawiona jest wsparcia najbliższych, co potęguje depresję i może spotęgować również negatywne reakcje po porodzie. Z najnowszych badań również wynika, że niemal trzykrotnie wzrosła liczba przypadków depresji wśród kobiet w ciąży i matek, które urodziły w tym okresie swoje dzieci. Moje pytanie – czy takie informacje, dotyczące tragedii rodzin, które są spowodowane niezdiagnozowaną lub zbagatelizowaną depresją poporodową u kobiet, dotarły do pana ministra? Czy podjął pan w tym zakresie konkretne działania?

Druga sytuacja, również wydarzenie z ostatniego czasu. Nastoletni, 17-letni chłopak bardzo poważnie się rozchorował. Diagnoza trwała kilka miesięcy, konsultowało go wielu lekarzy. Ostatecznie zdiagnozowano stwardnienie rozsiane. Pod koniec roku skończy 18 lat, ale w tej chwili, gdyby rozpoczął leczenie w ramach programu na oddziale dziecięcym, musiałby je kontynuować przez 7 lat. Jednak za chwilę skończy 18 lat. Z drugiej strony lekarze zajmujący się dorosłymi chorymi na SM nie mogą podjąć się leczenia, bo pacjent jeszcze nie jest pełnoletni. Zatem sytuacja jest patowa. Moi sąsiedzi znaleźli się w takiej sytuacji. Lekarz, który skutecznie zdiagnozował chłopca i chce podjąć się leczenia, musi czekać kilka miesięcy, aż ten osiągnie pełnoletność. Z pewnością stan pacjenta będzie się pogarszał przez ten czas, a wiadomo, że w takiej sytuacji liczy się każdy dzień, miesiąc. Szybkie podanie leków i właściwa opieka pozwoli, że jednak stan zdrowia nie będzie się pogarszał. Czy pan minister spotkał się z podobną sytuacją i czy może są znane procedury, mechanizmy, które byłyby pomocne w rozwiązaniu tego problemu? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę, pani Katarzyna Lubnauer.

Poseł Katarzyna Lubnauer (KO):

Widziałam wcześniej kilka różnych sprawozdań rzecznika praw dziecka czy rzecznika praw obywatelskich, ale powiem szczerze, że to mnie zaskoczyło. Zaskoczyło mnie dlatego, że nie ma postaci sprawozdania, lecz jest ciągiem luźnych interwencji pana rzecznika, bez podsumowań i analiz. We wstępie pojawia się coś na kształt listu, który do nas lub społeczeństwa kieruje pan rzecznik, który również zaskoczył mnie swoją treścią. Zacytuję fragment: „Żadna akcja, żadna moda, żadne protesty nie spowodują, że zapo-

mnę o swoich obowiązkach, które nakazują mi stanowczo przeciwstawiać się próbom odbierania rodzicom ich praw. Z naturą nikt jeszcze nie wygrał. Ale zgubne ideologie mogą wyrządzić wiele szkód. Nie mogę się na to zgodzić. Nie mogę ulegać propagandzie, dać się wodzić fałszywym ideom, bezrefleksyjnie kierować się zasłyszanymi opiniami. Muszę zawsze pamiętać o podstawowych wartościach. I przede wszystkim o przestrzeganiu prawa". Z całym szacunkiem, ale może pan minął się z powołaniem? Może trzeba było zostać kaznodzieją? Tak ideologicznych wynurzeń, które zawiera to pismo, trudno znaleźć.

Chcę powiedzieć jedną rzecz. Chciałabym się dowiedzieć, czego udało się panu dokonać, jeśli chodzi o pomoc dzieciom, niezależnie od tego, w jakiej rodzinie się wychowują? Rodziny są różne, dzieci wychowują się w różnych rodzinach – pełnych, niepełnych, gdzie dwoje rodziców jest jednej płci, co wydaje się panu dziwne. Mam wrażenie, że pana ideologiczne przesłanie zasłania panu podstawowe zadanie, jakim jest opieka nad dzieckiem, niezależnie od tego, w jakiej rodzinie się wychowuje, jakie są zagrożenia. Mam wrażenie, że za główną swoją rolę uważa pan nie ochronę dziecka, lecz ochronę rodziców przed różnymi wpływami i przed tym, że społeczeństwo, nauczyciele, ktokolwiek może zaburzyć proces jednoznacznego wpływu rodziców na proces wychowania, niezależnie, czy wychowują dobrze czy z krzywdą dla dziecka. To mnie trochę przeraża. Naprawdę, to sprawozdanie powoduje, że nie czuję się spokojna, że pan opiekuje się polskimi dziećmi. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Joanna Fabisiak, bardzo proszę.

Poseł Joanna Fabisiak (KO):

Chcę się odnieść do zapisów ze strony 19, tj. działania Dziecięcego Telefonu Zaufania. Panie ministrze, to jest ogromna liczba spraw lub zasygnalizowanych telefonicznie problemów. Wydaje mi się, że najważniejszych spraw zaufania było blisko 20 tys. Wyjaśnienia wymaga fakt, że spraw podjętych po rozmowach było tylko 312. Wskazywałoby to zatem, że bardzo wiele spraw jest przeprowadzonych tylko poprzez rozmowy telefoniczne. Pierwsze pytanie, ile było dziecięcych telefonów? Czy mam rozumieć, że 312 spraw, które państwo podjęli i je rozwiązują, było telefonami od dzieci? Jakie to były sprawy? Lista, która znajduje się poniżej, mówi bardzo ogólnie na ten temat, natomiast to są najważniejsze i najtrudniejsze, jak pan nazywa, sprawy zaufania, czyli niezmiernie trudne. Ile dzieci zgłasza się do pana ze swoimi problemami? Kontynuując ten wątek, rozumiem, że to są dzieci, które mogą uzyskać poradę w języku polskim. Chociaż Polska nadal jest krajem o strukturze jednonarodowościowej, to jednak liczba cudzoziemców i uchodźców się zwiększa. Czy istnieje zatem możliwość, że jeśli dzwoni dziecko, które nie posługuje się językiem polskim, czy problem jest rozwiązany? Czy takie dziecko uzyskiwało poradę?

To nie jest pytanie ściśle dotyczące sprawozdania, natomiast antycypując problem, z którym pan z pewnością spotka się w roku 2020, będzie to kwestia prawa do nauki takiego dziecka. Chcę zasygnalizować i prosić pana o interwencję, bo na posiedzeniach Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży poruszamy problem dzieci, które zniknęły z systemu, i nie wiadomo, co się z nimi stało. Na posiedzeniu Komisji pytałam, czy one będą klasyfikowane? Nie otrzymałam odpowiedzi na pytania i nie będę streszczała tego wątku, natomiast chcę zapytać – czy pan już interweniował w tej sprawie? Nowy rok nadejdzie szybciej, niż się wydaje, i bardzo możliwe, że szkoła będzie szkołą dwóch prędkości, bo będą zarówno dzieci, które się uczyły, jak i dzieci, które się nie uczyły, oraz dzieci zaginione w systemie. Przepraszam, jeśli wykraczam poza sprawozdanie, ale robię to z troską o dzieci. Co może być ważniejszego niż prawo do nauki? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Myślę, że w tej rundzie ostatni głos zabierze poseł Piotr Borys. Bardzo proszę.

Poseł Piotr Borys (KO):

Panie przewodniczące, panie rzeczniku, z uwagą śledzimy pana działalność, czego efektem jest również coroczne sprawozdanie. Mamy jednak wrażenie – mówię to za część

osób, z którymi rozmawiam, z którymi się także spotykam – że przez pana działalność przejawia się pewien element ideologii, wspierania pewnych określonych postaw, które mogą u części osób sprawiać wrażenie tego, że nie do końca obiektywnie zajmuje się pan wszystkimi sprawami dotyczącymi dzieci, dobra dzieci. Oczywiście, z jednej strony wskazuje pan w sposób zasadny na wszystkie sprawy, które dotyczą krzywd dziecka. Podawał pan wielokrotnie przykłady potrzeb zmian przepisów, również interwencji, co warto poważnie rozważyć, możliwości ujęcia pana jako rzecznika praw dziecka w systemie prawa karnego celem uczestniczenia w procesie karnym, wszędzie tam, gdzie dzieje się krzywda dziecka. Uważam, że może to być element godny rozważenia. Ale chcielibyśmy, aby pan również w swojej rozwadze i działalności zajął się tym wszystkim – poza obowiązkami, które pan wskazał, które są istotne i zasadne, bo przejawiają się w obowiązku ustawowym pana działalności… Te drastyczne przykłady powodują, że zajmuje się pan wieloma sprawami w sposób prawdziwy. Jednak chciałbym wskazać na kilka elementów, które nie są rozwiązane, które nie były przedmiotem pana zainteresowania, przynajmniej ja nie wyczytałem ich w sprawozdaniu.

Po pierwsze, kwestia budzącej się ksenofobii, homofobii, obserwacji wszystkich zjawisk, które dotyczą dyskryminacji różnych grup, a przecież to wszystko dzieje się w najmłodszym pokoleniu, które chłonie jak gąbka zachowania dorosłych i mediów. Chcemy również, aby zajął się pan wszystkimi przypadkami dotyczącymi dzieci, które często przypłacają swoją orientację seksualną… lub piętnowanie z uwagi na to, że wskazują siebie w określonych mniejszościach. Aby pan z pieczołowitością mógł się zajmować wszystkimi sprawami, które prowadzą dzieci do samobójstw, często do konieczności opieki psychologicznej, pedagogicznej. Tego nie wyczytałem w sprawozdaniu. W kilkuset gminach w Polsce w sposób ideologiczny atakowano mniejszości LGBT, zresztą to było przejawem ostatniej kampanii wyborczej. Przecież tego wszystkiego słuchają polskie dzieci. Tak wiele młodych ludzi zagłosowało w wyborach. 1,2 mln młodych ludzi będzie głosowało, to są dzisiejsi 15-, 16-latkowie, którzy wyrazili swoje protesty. Co pan może zrobić i co pan zrobi, walcząc z ksenofobią, homofobią, brakiem szacunku do różnego rodzaju mniejszości? Tutaj potrzebna jest ogromna edukacja i pana zaangażowanie także w tego typu sytuacje.

Kolejna sprawa. Bardzo często spotykamy się z sytuacją największego grzechu, jaki można popełnić na dzieciach. Mówię o pedofilii. W ilu sprawach dotyczących pedofilii w Kościele pan interweniował? Chciałbym również poznać… Chodzi o każdą sprawę, niezależnie od tego, czy to jest Sopot, czy to jest pedofilia w Kościele. Chciałbym się dowiedzieć, w ilu sprawach pan rzecznik interweniował? Podkreślam raz jeszcze, praca rzecznika ma dotyczyć dobra dzieci i musi być pozbawiona wszelkiego rodzaju ideologii, opierać się na szacunku do każdego człowieka, szczególnie tego, który nie może sam się bronić.

Nie znaleźliśmy w sprawozdaniu informacji o tych sprawach, przynajmniej ja nie znalazłem, może nieuważnie prześledziłem. Dlatego będziemy wnioskowali za odrzuceniem tego sprawozdania. Prosimy pana, aby w perspektywie kolejnych lat zwrócił pan uwagę na wszystkie bolesne sprawy, które dotyczą dobra polskich dzieci, aby pan traktował to zadanie jako misję, w ogromnej części edukacyjną, młodych ludzi, niezwykle otwartych, którzy z zaufaniem patrzą na instytucje państwa, oczekując pomocy, aby pan był bezstronnym rzecznikiem praw dziecka. O to chcemy zaapelować w przyszłym sprawozdaniu, które – mamy nadzieję – będzie zawierało również uwagi, o których mówią nam Polacy. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Przypomnę, panie pośle, że my się zapoznajemy, więc nie ma głosowania nad sprawozdaniem.

Panie rzeczniku, proszę, żeby pan odpowiedział, a później kolejni posłowie będą mogli zadawać pytania.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Dziękuję, panie przewodniczące, szanowni państwo, pierwsze pytania były od pani poseł Kozłowskiej. To są bardzo smutne przypadki, gdy cierpią najmniejsze dzieci, często

w ciszy, przy traumie poporodowej, przy sprawach, które potem trafiają do prokuratury, bo muszą. To jest właściwy tryb, ale *post factum*. Podobnie jest przy narodzinach dziecka pod wpływem alkoholu. Pojedyncze sprawy się zdarzają. Nie odpowiem ile, to były pojedyncze przypadki. Pamiętam dwa, które wpłynęły. Dotyczy to również sprawy bydgoskiej, w której zwracałem się do prokuratury o dokumenty. Wiem, że mama, której należy współczuć, musiała przechodzić tryb karny, ale to są sprawy, które muszą podlegać badaniom przez specjalistów, wymagają weryfikacji przez ekspertów i odpowiednich metod. Mimo że zakres zadań rzecznika jest bardzo szeroki, bo zajmuje się prawem do wychowania w rodzinie, czyli tym, co dzieje się z dzieckiem po urodzeniu, jednak kwestie dotyczące matki wykraczają poza kompetencje. Choćbym chciał i wystąpił do ministra zdrowia, i tak okaże się, że sprawa dotyczy osoby dorosłej, a dziecka pośrednio. Podobnie w przypadku chłopca chorego na SM, czyli w zakresie dzieci, które zapadają na choroby niedługo przed dorosłością lub przebywają w ośrodkach zamkniętych, chcą dokończyć szkoły, gdy kończą 18 lat, wtedy nie wiadomo, kto ma zapłacić za szkołę. Te sprawy wymagają szerokiej współpracy między resortami i na pewno w sprawach chorób były takie wystąpienia, monitoruję te sprawy. Natomiast, jeśli chodzi o traumę poporodową wśród matek, przede wszystkim minister zdrowia powinien interweniować, bo to wymaga przygotowania szerokiej pomocy i terapii już na etapie porodu. Teraz przez COVID-19, gdy nie mogliśmy odwiedzać naszych dzieci, takie sprawy były głośne. W województwie kujawsko-pomorskim jeden ze szpitali uniemożliwiał obecność rodziców przy dzieciach. Będę zajmował się tym na tyle, na ile mogę jako rzecznik w odniesieniu do dzieci. A jeśli chodzi o sprawy przejściowe, tj. leczenie, pobyt dziecka w różnych ośrodkach zamkniętych w momencie przejścia z dzieciństwa do dorosłości, często po mojej interwencji, w porozumieniu z samorządami, udaje się w jakiś sposób naprawić, ale niestety nie ma rozwiązań systemowych.

Pytania od pani poseł Lubnauer. Pani przewodnicząca zwróciła uwagę, że to nie jest sprawozdanie, tylko informacja. Informuję Wysoką Izbę o swojej działalności. Nie ma przepisu, jak ma wyglądać sprawozdanie. To jest rolą rzecznika. Są dwa autorskie urzędy ochrony praw – rzecznik praw obywatelskich i rzecznik praw dziecka. Zatem przyjąłem taką metodę prezentacji, informacji o swojej działalności. Cieszę się, że pani poseł mogła zapoznać się z listem, o którym było głośno w końcówce ubiegłego roku, a który uznałem za ważny w prezentacji, bo odnosi się do imponderabiliów praw podstawowych i prawa do wychowania w rodzinie. Proszę pozwolić, że przytoczę przepis, bo to wynika z prawa: „Biorąc w należyty sposób pod uwagę znaczenie tradycji i wartości kulturowych każdego narodu dla ochrony i harmonijnego rozwoju dziecka". Nie wiem, czy to są bolesne słowa, ale to jest preambuła Konwencji o prawach dziecka z 1989 r. One znajdują potwierdzenie w Konstytucji RP i w ustawie o rzeczniku praw dziecka, więc mój list dotyczący ochrony prawa do wychowania w rodzinie, każdego rodzaju rodzinie… Nie stosowałbym takich podziałów, rodzina jest tam, gdzie serce. Tak, są niepełne rodziny, z różnymi osobami, wszystko można nazwać rodziną, nie dzieliłbym tego. Chodzi o podstawy – skąd bierze się życie. I tego nie zmienimy. To chciałem przypomnieć w liście.

Czy bronię tylko prawa rodziny? To wynika z ustawy o rzeczniku praw dziecka, zatem nie łamię ustawy. Proszę pozwolić, że przytoczę art. 3 ust. 2 pkt 2: „Rzecznik działa na rzecz ochrony praw dziecka, w szczególności prawa do wychowania w rodzinie". Zatem dobrze, że chronię prawo do rodziny. Odnoszę się do dzieci z różnych grup społecznych, z różnymi światopoglądami, bo to również wynika z konwencji, żeby chronić dzieci we wszystkich sytuacjach, przystępować do każdego rodzaju spraw – niezależnie, czy na marszu niepodległości dzieci w taki lub inny sposób wyrażają się wulgarnie, czy ktoś z niemowlakiem na ręku staje przed policją i usiłuje zablokować marsz tęczowy. To też jest nieprawidłowe zachowanie i w każdej z tych spraw następnego dnia, jak tylko się dowiedziałem, występowałem do policji, do MSWiA, które mogą wyprostować takiego rodzica w postępowaniu, żeby tak nie czynił, gdyż dziecko należy chronić. Występowałem we wszystkich tego typu sprawach. Moim zdaniem informacja dla parlamentu o prowadzonej działalności przez rzecznika nie może naruszać przepisów, które nakazują mi chronić dane dzieci. Nie jestem w stanie powoływać kazusów, które pozwalają na identyfikację, pomijam takie, gdzie wszyscy się zgadzają, wręcz proszą, żeby to było

podane. Ale są sytuacje, które mają uniknąć naruszania intymności dziecka, i dlatego nie piszę o tym w sprawozdaniach, nie podaję sygnatur i nazwisk. Wiem, że w poprzednich latach były sytuacje, gdy przychodziły pretensje od rodziców, żeby rzecznik przepraszał, bo powiedział konkretne nazwisko z mównicy sejmowej w taki czy inny sposób. Na sali sądowej, gdzie jest poufność, tak. Jednak proszę wybaczyć, nie będę zamieszczał takich rzeczy w informacji dla Wysokiej Izby, aby ochronić dziecko przed piętnowaniem.

Kolejne pytania, zadane przez panią poseł Fabisiak, dotyczą Dziecięcego Telefonu Zaufania. Już wyjaśniam. Jest duża liczba zgłoszeń, ponad 23 tys. To są różnego rodzaju telefony, często zdarzają się tzw. głupie żarty. Zresztą w każdej szkole, instytucji musi wisieć lista publicznych telefonów, ale również należących do organizacji pozarządowych, pomocowych. Ostatnio naliczyłem, nawet znalazłem w prasie, 29 tego rodzaju telefonów, które mają pomóc dzieciom w trudnym okresie pandemii. Na szczęście był tam również telefon do rzecznika praw dziecka. Różnica między telefonami, po których podjęto sprawy, jest diametralna, pani poseł, ponieważ część dzieci mówi anonimowo. Często rozmowa z psychologiem ma polegać na anonimowości. Zazwyczaj to wystarcza dzieciom. Zdarzały się ekstremalne sytuacje, gdy prosiliśmy dziecko, żeby przyjechało do nas, aby je chronić np. przed członkiem rodziny. Chcieliśmy, żeby pozostało u nas do czasu reakcji sądu. Nie wypuściłem dziecka z naszego budynku, czekaliśmy na ochronę, policję i pomoc sądów. Jednak w większości spraw dzieci potrzebują rozmowy, nie mają z kim rozmawiać. Posiadają komórki, iPada i wszystkie inne media, a później nie wiedzą, do kogo się zwrócić. Często telefon służy do wygadania się. Telefon, podobnie jak wiele telefonów zaufania, stanowi pierwszą pomoc. Natomiast kilkaset podjętych spraw wymagało interwencji na prośbę lub z urzędu, żeby zapobiec tragedii. Zasadniczo telefon zaufania jest dla spraw dziecięcych, ale zdarzają się telefony od rodziców, opiekunów, znajomych, nauczycieli. To jest duża liczba, nie odpowiem konkretnie, jaki procent, ale jeśli będzie możliwość i weryfikacja tych danych, na pewno chętnie przekażę.

Prawo do nauki. Tak, biorę czynny udział, opiniuję projekty ministra edukacji narodowej na nowy rok, żeby zabezpieczyć, gdyby okazało się, że znowu przyjdzie do nas zaraza. Chodzi o zapobieganie na przyszłość. Sam doświadczam różnorodności w prowadzeniu zajęć szkolnych. Samych aplikacji, z których korzystały szkoły, było kilkanaście. Przeprowadziłem wiele lekcji i spotkań z dziećmi podczas pandemii. Tak, można to ujednolicić, trwają prace w MEN. Jedną z aktywności, która miała miejsce ponad miesiąc temu, były życzenia dla dzieci na Dzień Dziecka, żeby dostały ocenę plus jeden. Okazało się, że to działa. Są relacje od sędziów – dziecko przychodzi do sądu, zeznaje, że źle się dzieje, bo rodzice kłócą się, sprawa się toczy, nagle mówi: „jakiś minister powiedział, że oceny plus jeden, i dyrektor zarządził, że wszystkie dzieci zdają". Zatem można powiedzieć, że życzenia dla dzieci działają w 2020 r.

Kolejna sprawa. Panie pośle, to nie jest ideologia, ale prawo. Jak przeczytałem: konwencja, konstytucja, ustawa. To prawa w Polsce, reprezentowane przez sądy – chociażby w grudniu ubiegłego roku Naczelny Sąd Administracyjny w składzie siedmiu sędziów – potwierdzają tego rodzaju stanowiska, które zajmuję. Z wyrokami można dyskutować, ale to trzeba robić w odpowiedni sposób. Jednocześnie dziękuję panu posłowi, bo powiedział, że częścią spraw zajmuję się w sposób właściwy. Jak powiedziałem, w informacji dla parlamentu nie wskazuję kazusów, ale skoro zostałem wywołany do tablicy, powiem, że w sprawach dzieci, które były używane jako oręż, żeby zablokować marsz, proszę uwierzyć, że interweniowałem i zgłaszałem swój udział. To są postępowania, które do tej pory się toczą.

Odnośnie do sprawy, która dotyczy opieki nad dzieckiem w różnego rodzaju związkach, mało kto wie, szanowni państwo, ale polskie dziecko, urodzone z polskiej matki będącej w związku jednopłciowym w Wielkiej Brytanii, ciągle nie ma polskich dokumentów. Była walka przed sądem administracyjnym w Polsce. Tłumaczę wszystkim organom, że to dziecko musi mieć swój PESEL i paszport, zgodny z polskim prawem. A wiecie, kto odmówił wydania tych dokumentów w ciągu ostatniego miesiąca? Prezydent miasta stołecznego Warszawy. Niestety, ja staram się, żeby dokumenty były wydane. Zatem to są sprawy, w których mimo różnic w rozumieniu, czym jest rodzina, skąd biorą się dzieci, przystępuję do każdej sprawy, bo chcę, żeby dziecko miało elementy, których

wymaga harmonijny rozwój. Właśnie te, o których jest mowa w konwencji. Staram się, aby żadne dziecko nie było dyskryminowane, a jeśli przypominam imponderabilia, one wynikają z przepisów ustawy, konstytucji i powszechnie obowiązującej Konwencji o prawach dziecka.

Padło pytanie dotyczące spraw pedofilskich. Jak sygnalizowałem, od zeszłego roku działałem – również wcześniej, będąc w ministerstwie – na rzecz tego, żeby przepisy były zaostrzane wobec pedofilów. Obecnie tych spraw jest kilkadziesiąt. Nie rozdzielam – nie wiem, czy w ten sposób nie dyskryminuję przestępców, bo to nigdy nie wiadomo – ale z danych, które posiadam, wynika, że corocznych prawomocnych skazań przestępstw pedofilskich jest od 500 do 800, skazań w poszczególnych grupach zawodowych od 2 do 5 i księży również od 2 do 5. Przykładowo, w sprawie „Zatoki" z Sopotu w zeszłym tygodniu odesłałem do sądu 78 tomów, każdy 200 stron. W każdej z tych spraw, niezależnie czy z „Zatoki", czy innej instytucji, oczekuję na dokumenty. Dokumenty przyszły dopiero teraz, a sprawa była sprzed dwóch miesięcy. To samo dotyczy innych spraw. Trzeba poczekać, bo wiele instytucji teraz zwraca na to uwagę. Chcę przy okazji wskazać, że w ubiegłym roku jednym z odznaczonych przeze mnie za zasługi dla ochrony praw dziecka był szef fundacji z Sycylii, która jako jedyna w Europie współpracuje z naszą policją i wyszukuje pedofilów. Jest specjalistyczną instytucją dla włoskiego ministerstwa i wymiaru sprawiedliwości wyszukującą pedofilów w internecie i wskazującą, gdzie takie czyny mają miejsce, co pozwala na ustalenie sprawców. Skupiam się właśnie na tak podstawowych formach działania. Wszystkie sprawy trafiające do mnie śnią się później po nocach. Zatem kwestia pedofilii nie rozróżnia zawodu, jest obrzydliwą zbrodnią, z którą należy bardzo mocno walczyć. Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Może teraz spróbujemy połączyć się z panem posłem Jackiem Kurzępą. Bardzo proszę.

Poseł Jacek Kurzępa (PiS):

Witam serdecznie. Panie ministrze, Wysokie Komisje, pozwólcie na podzielenie się refleksją dotyczącą wystąpienia pana rzecznika, którą przedstawię w czterech punktach. Najpierw preambuła, potem retrospekcja z momentu powoływania pana rzecznika, następnie przywołanie faktografii i działań, w których miałem okazję towarzyszyć panu rzecznikowi. Na koniec rekomendacja rzeczy, które być może jeszcze się nie dokonały w 2019 r.

Zatem preambuła. Bardzo dziękuję, panie rzeczniku, za owe imponderabilia za życiem. Dziękuję za to i solidaryzuję się z tym stanowiskiem. Dziękuję za wkład dotyczący zmian prawnych dotyczących kwestii przestępstw pedofilii i radykalność, niezłomność pana w tej działalności. W związku z tym, że jestem badaczem społecznym, w swoim dorobku mam również badania dotyczące prostytucji nieletnich i zmuszania dzieci do nierządu, zatem wiem, co mówię, i zdaję sobie sprawę, panie rzeczniku, jak ważne jest dokonanie tych zmian w polskim systemie prawnym, podobnie zresztą jak wzmocnienie sankcji związanych z udostępnianiem dzieciom i młodzieży pornografii.

W drugim akapicie chciałbym przypomnieć szanownym państwu, w jakim szumie informacyjnym, niechęci, braku życzliwości wobec wstępującego na stanowisko pana rzecznika dokonywało się to. Jednym z bardziej niechlubnych zachowań, podówczas również członków naszej Komisji, była próba dyskredytowania rzecznika, zanim cokolwiek zrobił. Państwo spekulowali, mówiąc, że to jest osoba, która będzie bardzo mocno upartyjniała stanowisko, które zajmie. Próbowaliście również oddzielić rzecznika praw dzieci od samych dzieci i od młodzieży. Doprowadzili państwo również do tego, że w pewnym sensie część młodzieży poszła za waszą narracją i w sieci odbywały się bardzo niechlubne dyskusje na temat tego, czy pan Mikołaj Pawlak powinien być rzecznikiem praw dzieci. Dziękuję, panie rzeczniku, zatem, że nie dał się pan wtedy zniszczyć, że podjął pan również dialog z młodym pokoleniem Polaków. Chcę zwrócić uwagę na trzy dokonania, które miałem okazję obserwować, a które są bardzo istotne. Podjął pan wobec powyższej niechlubnej spekulacji dotyczącej tego, czy rzeczywiście pańskim credo będzie troska o dobro dzieci i młodzieży, otwarty dialog z młodym pokoleniem. Ten dialog odby-

wał się na pańskie zaproszenia, ale również aktywność Rady Dzieci i Młodzieży RP przy ministrze edukacji narodowej, na które to spotkanie przybyła także młodzież poza strukturami. W czasie tego spotkania mówiliście między innymi o trzech bardzo istotnych sprawach dotyczących dzieci i młodzieży, zresztą omawianych również na posiedzeniu Komisji Edukacji, Nauki i Młodzieży. Kwestia dostępności pomocy psychologiczno-psychiatrycznej dla dzieci i młodzieży. Mówiliście o kwestii dotyczącej szkolnictwa branżowego i kłopocie związanym w dalszym ciągu ze stygmatyzacją młodzieży i niedocenianiem tego szkolnictwa. W trakcie tej rozmowy mówili państwo również o kwestiach dotyczących samorządności w szkole. Owocem tych trzech akapitów i trzech – powiedziałbym – problemów przestawionych panu ministrowi były między innymi: raport przedstawiony na posiedzeniu w sali kolumnowej Sejmu „Samorząd szkolny w Polsce" po badaniach reprezentatywnych całej sieci szkół w Polsce, które robiła sama młodzież pod okiem specjalistów pod patronatem pana ministra. Druga sprawa, jeśli chodzi o pomoc psychologiczno-psychiatryczną, w „Narodowym programie ochrony zdrowia psychicznego" w konsekwencji dialogu z Ministerstwem Zdrowia znalazł się akapit mówiący o koniecznej dostępności tej pomocy i progresywnym zwiększaniu liczby psychiatrów dziecięcych w Polsce. Ostatnia sprawa dotyczy równoprawności szkolnictwa branżowego oraz odwrócenia negatywnej narracji stygmatyzującej uczniów tych szkół i pańska troska, żeby szkolnictwo branżowe rzeczywiście miało inny portret, było inaczej skonfigurowane w narracji publicznej.

Na koniec cztery przywołania, które wydają się przydatne do tego, gdy pan minister będzie konstruował zamysł na najbliższe miesiące. Pan poseł Piotr Borys mówił o sytuacji ksenofobii i marginalizowania pewnych grup młodzieży. Chcę zwrócić uwagę szanownej Komisji, że dzisiaj dzieci i młodzież znajdują się w świecie mediów oraz świata cyfrowego, w którym żywią się bardzo negatywnym wzorcami. To odnosi się nie tylko do mniejszości obyczajowej czy seksualnej, lecz także etnicznej i kulturowej. Zwrócę uwagę na coraz liczniejszą diasporę dzieci i młodzieży ukraińskiej w polskich szkołach, która również ponosi konsekwencję inności. Zwracam uwagę na dzieci i młodzież w obszarze niepełnosprawności, ale również z terenów wiejskich. Zwracam uwagę na te trzy obszary, prosząc pana ministra o większe działania w tym zakresie.

Ostatnia sprawa, która jest adresowana zarówno do naszej Komisji, jak i do pana ministra. Wielu z nas 1 czerwca uczestniczy w Sejmie Dzieci i Młodzieży. To jest każdorazowo autorski projekt marszałka Sejmu, ale z dużym uczestnictwem rzecznika praw dziecka. Wydaje mi się, że najwyższa pora, żeby zredefiniować i przeorganizować Sejm Dzieci i Młodzieży, tak by był bardziej adekwatny do potrzeb tychże. Dziękuję za uwagę, dziękuję panie rzeczniku za niezłomność i trud tego roku. Wszystkiego dobrego.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Monika Rosa, bardzo proszę.

Poseł Monika Rosa (KO):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, chcę zwrócić uwagę na kilka aspektów pana informacji, którą oczywiście oceniamy negatywnie, podobnie jak pracę pana ministra. Zgadzam się w pełni z wypowiedziami moich poprzedników, że ideologizacja nie służy pracy rzecznika prac dziecka, który powinien opiekować się dziećmi niezależnie od tego, jakiej są orientacji seksualnej, jakiej są płci czy w jakiej rodzinie się wychowują, i dbać o ich bezpieczeństwo, edukację i rozwój.

Mam pytanie dotyczące kwestii przemocy w rodzinie. Przemoc w rodzinie dotyka dzieci zawsze, niezależnie od tego, czy są bezpośrednio jej ofiarą czy pośrednim obserwatorem. Dlatego moje pytanie brzmi, jak pan ocenia skalę przemocy w rodzinie, przemocy wobec dzieci i to, w jaki sposób ostatni rok 2019 sprzyjał poprawie sytuacji dzieci, ale także jak pan ocenia zapowiedzi wypowiedzenia konwencji antyprzemocowej, która z założenia wdrażana w Polsce ma zmniejszać przemoc i pomagać ofiarom przemocy? Drugie pytanie brzmi: jak pan ocenia, także w kwestii przemocy, działanie Funduszu Sprawiedliwości, który miał pomagać ofiarom przestępstw? Niestety pieniądze z tego funduszu w większości zostały przelane na zadania, które nie mają nic wspólnego z prze-

mocą w rodzinie. Tak, to jest pytanie do rzecznika, ponieważ dotyczy przemocy wobec dzieci.

Kolejna kwestia, panie rzeczniku, to sprawa młodzieży, która odkrywa, że jest lesbijką, gejem, osobą transpłciową. 70% takich dzieci ma myśli samobójcze. To jest także kwestia depresji. Zgodnie z badaniami 70% takich nastolatków doświadcza przemocy w szkole. Chcę zapytać pana ministra, jakie podjął działania w tej sprawie. Chodzi o dostęp do psychologa, walki z dyskryminacją wśród dzieci. Jak pan rozumie i czy propaguje pan idee edukacji antydyskryminacyjnej w każdym aspekcie – niepełnosprawności, płci, orientacji seksualnej, narodowości, wyznania albo jego braku?

Kolejna kwestia, którą chcę poruszyć, dotyczy pedofilii. Nie zgodzę się w pełni z panem rzecznikiem. Dramatem pedofilii w Kościele jest to, że była ona instytucjonalnie przez wiele lat chroniona autorytetem Kościoła, poprzez przerzucanie księży pedofilów z parafii do parafii. Na tym polega dramat. Żadna grupa zawodowa nie broniła się w taki sposób przed ukaraniem sprawców czynów pedofilskich. Bardzo proszę o opinię w tej sprawie. Jakie działania podjął pan rzecznik?

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę, pani poseł Katarzyna Kotula.

Poseł Katarzyna Kotula (Lewica):

Panie rzeczniku, informacja o działalności rzecznika praw dziecka z 2017 r. ma 714 stron i jest wypełniona treścią. Tymczasem pański raport to 266 stron i już na wstępie widać, że skupił się pan głównie na swojej krucjacie, w głównej mierze antyaborcyjnej, ale także skierowanej przeciwko społeczności LGBT, dlatego proszę nie być zdziwionym, że takie są nasze głosy po przeczytaniu tej informacji. Jest ona szczątkowa, wypełniona luźnymi wrzutkami i ankietami, które de facto nie wnoszą nic do informacji o pana działaniu. Brak podsumowań, analiz, wniosków, a także konkretnych planów w bardzo wielu dziedzinach. Jest również coś, co bardzo mnie zaniepokoiło. Wstęp do pana raportu jest pełen nie tylko terminologii nacechowanej emocjonalnie, lecz także antynaukowych oraz pseudonaukowych treści, a to jest już bardzo niebezpieczne. Żeby panu pokazać mniej więcej, czego takie treści mogą dotyczyć – pisze pan we wstępie, że natura określa, że człowiek ma dwie płcie, męską i żeńską. W związku z tym pokusiłam się o znalezienie medycznej definicji, która mówi, że współcześnie do określenia płci człowieka stosuje się następujące kryteria: płeć chromosomalna, płeć gonadalna, płeć wewnętrzna, płeć zewnętrzna, płeć fenotypowa, płeć hormonalna, płeć metaboliczna, płeć socjalna, płeć mózgowa i płeć psychiczna. W sytuacji gdy wszystkie te kryteria są jednoznaczne, możliwe jest dokładne stwierdzenie, czy dana osoba jest kobietą czy mężczyzną. To jest definicja medyczna… Może pani podważać fakty naukowe, ale w ten sam sposób postępuje rzecznik praw dziecka. Dla każdego z wyżej wymienionych kryteriów mogą występować transpozycje. U ludzi mogą one występować w sposób naturalny i zaburzenia na poziomie biologicznych składowych płci oczywiście występują. Niezgodność między płcią przypisaną przy urodzeniu a identyfikacją płciową nazywamy transpłciowością. A pan używa określeń w stylu: „społeczna inżynieria", „ideologia jako mnożenie płci". Zacytuję pana: „żaden mędrzec występujący nawet w najbardziej popularnych stacjach telewizyjnych, cytowany przez największe portale internetowe, nie spowoduje, że zacznę myśleć inaczej". Chciałabym bardzo, żeby pan opierał swoją wiedzę w zakresie swojego działania na faktach naukowych i wiedzy medycznej. Tak byłoby najlepiej dla wszystkich, również dla dzieci.

Przed chwilą chwalił się pan… I mam takie wrażenie – przykro mi, że to powiem, bo nigdy nie chciałam wypowiadać się w ten sposób w Sejmie na posiedzeniu Komisji – że ma pan bardzo duże ego i bardzo mało konkretnych propozycji na systemową ochronę praw dziecka. Chwalił się pan, że był pan pierwszą osobą, która nominowała członka do komisji do spraw pedofilii. Tymczasem powołał pan członka fundamentalistycznej, ultrakonserwatywnej organizacji, zamiast niezależnego eksperta w tej dziedzinie, a to powoduje, że mam wątpliwości, co było pana priorytetem. Jakby tego było mało, zabrakło pana głosu w czasie, gdy – zarówno na posiedzeniu komisji sejmowej, jak i później w Sejmie – toczyła się dyskusja na temat kandydatur. Wydaje mi się, że pana głos byłby najbardziej potrzebny. Niezależnie od tego, jak oceniam pana pracę, uważam,

że to był ogromy błąd, że pana nie było ani na posiedzeniu Komisji, ani w Sejmie. Wydaje mi się, że dobro dzieci było tutaj najważniejsze.

Wracając do tego, czego brakuje w pana raporcie. Faktycznie, bardzo zgrabnie omija pan społeczność młodzieży LGBT. Jeśli będzie pan chętny, przedstawię głos środowiska medycznego, które podnosi kwestię istnienia realnej potrzeby ochrony osób kwestionujących własną płeć przed dyskryminacją, odrzuceniem społecznym, skłonnościami samobójczymi i cierpieniem psychicznym. Moi przedmówcy wspominali, że istnieje ogromna potrzeba edukacji antydyskryminacyjnej, ale w szerokim zakresie, ponieważ takiej samej dyskryminacji doświadczają na bardzo dużą skalę dzieci z niepełnosprawnościami, a takiego głosu również zabrakło w pana raporcie. W ankietach skupił się pan na zbadaniu świadomości praw dziecka. Mam wrażenie, że to były trochę zapchajdziury. Chciałabym wiedzieć, co pan robi realnie, co z tego wynika. Pisał pan o plakatach wywieszonych w szkołach, a ja chciałabym wiedzieć, w jaki sposób pan naprawdę zaangażował się w to, żeby dzieci miały faktyczną świadomość swoich praw.

Jeśli chodzi o pornografię, to jest jeden z tematów, w którym będzie pan miał we mnie sojuszniczkę. Nie wiem, czy pan wie, ale śledzę ten temat od wielu lat. Statystyki w Polsce mówią, że 62% chłopców i 21% dziewcząt w wieku gimnazjalnym – nie mamy już gimnazjów, ale te statystyki pochodzą z ubiegłego roku – ogląda treści pornograficzne na smartfonach. To jest bardzo wysoki odsetek, nawet jak na Europę. Wie pan, że skutki są dramatyczne, bo mówimy później o uzależnieniu i dysfunkcjach. Chcę wiedzieć, czy ma pan plan jakiegokolwiek działania w tym zakresie. Chciałabym też wiedzieć, jaka jest skala zaginięć dzieci w Polsce i czy w ogóle istnieje w Polsce problem handlu dziećmi, bo o tym pan w ogóle nie wspomina. Jaka jest skala zmuszania do prostytucji nieletnich? O tym też nie ma ani słowa. Chciałabym także, żeby podał pan dokładną skalę dotyczącą pedofilii, jakiekolwiek statystyki – chodzi o wszystkie sprawy, nie tylko o pedofilię w Kościele.

Z takich rzeczy, które chciałabym sprostować, bo jest tam jeszcze trochę więcej kłamstw… Mam tu jeszcze kilkanaście stron notatek, ale nie jestem w stanie wszystkiego przeczytać. Mówił pan o działaniu przeciwko podziemiu aborcyjnemu, ale nie wiem, czy ma pan świadomość, że aborcja farmakologiczna jest w Polsce legalna. I to, że używa pan takiej nacechowanej terminologii, niczego tu nie zmienia. Aborcja farmakologiczna w Polsce jest po prostu legalna. Chcę jeszcze wrócić do jednego bardzo ważnego tematu. Pan faktycznie stara się pozycjonować jako rzecznik praw dzieci nienarodzonych. Czy ma pan świadomość, z jakiego powodu dokonuje się aborcji z przyczyn embriopatologicznych? Czy pan wie, jakie to są przypadki? Ale co jest najważniejsze – czy pan wie, jakie są procedury, kiedy rodzi się dziecko z ciężką wadą letalną? Czy pan kiedykolwiek to sprawdził? Śledzę ten temat od lat. Proszę sprawdzić, jakie są procedury w Polsce, kiedy rodzi się dziecko z ciężką wadą, kiedy rodzi się płód przedwcześnie i kiedy wiemy, że ten płód umrze? Myślę, że będzie pan mocno zdziwiony. Kiedy pan się dowie, chętnie wrócę do tego tematu. To wszystko, dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Pani poseł Magdalena Biejat, bardzo proszę.

Poseł Magdalena Biejat (Lewica):

Dziękuję. Panie rzeczniku, nie będzie pewnie dla pana zaskoczeniem, że również przyłączę się do głosów krytycznych. Muszę powiedzieć, że zaskakuje mnie tłumaczenie, dlaczego ta informacja – jeśli woli ją pan tak nazywać, a nie sprawozdaniem – jest taka zła. Dobrze, że przywołał pan rzecznika praw obywatelskich, bo rzecznik praw obywatelskich niezależnie od tego, jak możemy oceniać jego pracę, sprawozdania pisze doskonałe – obszerne, wyczerpujące, doskonale ustrukturyzowane. Każdy obywatel i obywatelka, niezależnie od swojej wiedzy na temat prawa, może się z nich wszystkiego interesującego dowiedzieć. Bardzo panu polecam, to jest świetny wzór na przyszłość.

Mam pytanie, co się stało ze sprawozdaniem z działalności rzecznika praw dziecka z roku 2018? Proszę nie zasłaniać się tym, że został pan wybrany pod koniec roku 2018, ponieważ sprawozdanie dotyczy działalności instytucji, jaką jest rzecznik praw dziecka, a nie pana Pawlaka.

Jeśli chodzi o samą tę informację, nad którą się pochylamy, mam konkretne pytania dotyczące tego, co w niej jest, i tego, czego w niej nie ma. Pisze pan o badaniach, które zostały przeprowadzone na zlecenie rzecznika praw dziecka w szkołach, przedszkolach i placówkach opiekuńczo-wychowawczych. Mam pytanie, do czego one służyły, co z nich wynikło? Przedstawia pan jakieś statystyki. Pan wybaczy, ale mam wykształcenie socjologiczne, pracowałam jako badaczka społeczna i przyznam, że rzucanie statystyk bez żadnego opracowania, bez żadnych wniosków na przyszłość jest zupełnie bezwartościowe. Czy wyciągnął pan jakieś wnioski, czy podjął pan jakieś działania w związku z tym, co z nich wynikło? Szczególnie interesuje mnie kwestia placówek opiekuńczo wychowawczych. Zauważa pan, że w placówkach nadal przebywają dzieci poniżej siódmego roku życia. Pytanie, po co pan zleca badanie dotyczące liczby dzieci w różnych placówkach, wydając publiczne pieniądze, skoro to są informacje, które podaje rząd? Podaje to Rada Ministrów i to są ogólnodostępne informacje. Wiemy z nich na przykład, że w placówkach opiekuńczo-wychowawczych przebywa ponad 1300 dzieci poniżej siódmego roku życia. Czy panu są znane te informacje i dane? Co pan robi, żeby ta sytuacja uległa zmianie? Niestety, obecna sytuacja jest taka, że cały czas mamy rosnącą liczbę domów dziecka, cały czas w tych domach dziecka z różnych przyczyn przebywają dzieci poniżej siódmego roku życia, a rodziny zastępcze, na które piecza zastępcza i opieka powinny być przenoszone, nie mogą liczyć na żadne systemowe wsparcie. Jestem bardzo ciekawa, co pan zrobił w tym zakresie, żeby jak najmniej dzieci trafiało do domów dziecka, a jak najwięcej do pieczy zastępczej? Co planuje pan robić w przyszłości?

Pisał pan również, że zgłoszenia dotyczące bezpieczeństwa dzieci dotyczyły także przemocy ze strony rówieśników lub rodziny, zwracał pan uwagę, że najczęściej ojca. Jestem ciekawa, czy na podstawie spraw, z którymi miał pan do czynienia, oprócz tego, że pan interweniuje, i to bardzo dobrze oczywiście, wysnuwał pan jakieś wnioski na ogólnym poziomie? Czy ma pan rekomendacje dotyczące usprawnienia systemu przeciwdziałania przemocy w rodzinie, zwłaszcza wobec dzieci? Czy zgadza się pan z polityką rządu, zgodnie z którą zmniejsza się obecnie liczba dzieci zabezpieczanych ze względu na przemoc? Nawet w przypadku zagrożenia życia i zdrowia dzieci są oddawane rodzinom biologicznym. To są fakty, to są statystyki. Tak było w przypadku dziewięciomiesięcznej Blanki, która została zabita w straszny sposób w Olecku w zeszłym roku. W tej sprawie przedstawiciele pracowników socjalnych napisali przejmujący list. Europejskim standardem jest to, że po takim przypadku powinno się badać, co zawiodło – człowiek, procedury czy instytucje – a następnie pociągać winnych do odpowiedzialności, ale również wprowadzać reformy w systemie przeciwdziałania przemocy w rodzinie i przeciwdziałania przemocy wobec dzieci. Zatem mam pytanie, czy zrobił pan cokolwiek, żeby wprowadzić w Polsce procedurę badania takich tragedii jak śmierć Blanki z Olecka? Wnosiły o to organizacje pozarządowe, np. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę, która wielokrotnie wzywała do wprowadzenia tzw. procedury *serious case review*, dzięki której mamy szansę na to, żeby zrewidować system, sprawdzić, co nie działa, i przeciwdziałać w przyszłości tym problemom. Proszę nie zasłaniać się procedurą Niebieskiej Karty, bo ona nie wystarcza, o czym świadczą niemalejące statystyki dzieci, które umierają.

Kolejna sprawa to kwestia dzieci emigranckich. Cały czas dochodzi do sytuacji, że pozwala się na deportację dzieci wraz z rodzicami do kraju pochodzenia, w którym grozi im niebezpieczeństwo. Często te dzieci mówią tylko w języku polskim, nie znają języka kraju, z którego pochodzą ich rodzice. W 2018 r. Trybunał Praw Człowieka w Strasburgu orzekł, że Polska łamie prawa człowieka, umieszczając dzieci uchodźców w ośrodkach zamkniętych. Ta sytuacja nie uległa zmianie. To się działo i dzieje się w czasie pańskiej kadencji. Zatem moje pytanie brzmi, co pan zrobił w tej sprawie? Czy wydał pan jakiekolwiek stanowisko przeciw deportacjom i detencji dzieci cudzoziemców?

Ostatnie pytanie, bo robi się już późno – czy robi pan cokolwiek w kwestii cyberbezpieczeństwa dzieci? Nie chodzi o samą pedofilię, ale również o kontakt z przemocą wobec nich, także z patostreamingiem. Czy zna pan to zjawisko? Czy robił pan coś w tym kierunku, żeby temu przeciwdziałać, może jakieś szkolenie dla nauczycieli? Czy coś się wydarzyło w 2019 r. w tej sprawie lub czy planuje pan podejmować jakieś działania? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Proszę, panie pośle Arturze Dziamborze.

Poseł Artur Dziambor (Konfederacja):

Szanowny panie rzeczniku, usłyszałem od pana, że wspierał pan wniosek do Trybunału Konstytucyjnego na temat aborcji w poprzednim wydaniu. Jak wiemy, wniosek umarł w szafie, teraz jest złożony nowy. Składaliśmy to wspólnie z częścią posłów Prawa i Sprawiedliwości. Konfederacja podpisała się w całości pod tym wnioskiem. Moje pytanie brzmi, czy będzie pan wspierał inicjatywy, żeby Trybunał Konstytucyjny zajął się tym tematem w obecnej kadencji, aby wniosek nie leżał w szafie przez następne trzy lata?

Druga sprawa dotyczy prawa ojców, którzy cały czas walczą dzielnie, nawet jest organizacja Dzielny Tata, w której mamy kilku działaczy informujących nas o postępach. Jest kwestia art. 26 Kodeksu cywilnego i opieki naprzemiennej, którą proponują, razem z wieloma innymi postulatami. Chcę zapytać, czy widzi pan szansę wprowadzenia części tych postulatów lub innego wsparcia dla ojców, którzy czują się pokrzywdzeni przez system i regularnie się do nas zgłaszają?

Trzecia kwestia dotyczy wydarzenia z zeszłego tygodnia w Sejmie, czyli wyboru składu komisji do spraw pedofilii. Powiedział pan, że brał czynny udział w procedurze. Ku naszemu zaskoczeniu odbyło się to w skandaliczny sposób, ponieważ została odrzucona kandydatura księdza Isakowicza-Zaleskiego, co w naszym mniemaniu sprawia niestety, że komisja będzie całkowicie sztucznym tworem – nie będzie niczego tłumaczyła, nie wprowadzi żadnych zmian, niczego nie osądzi. Ksiądz Isakowicz-Zaleski był gwarancją tego, że przynajmniej medialnie komisja będzie zauważona. Chcę pana zapytać, czy podziela pan moje zdanie, czy może uważa pan, podobnie jak większość klubu Prawa i Sprawiedliwości, że ksiądz Isakowicz-Zaleski nie powinien zasiadać w tej komisji? Jeżeli tak, to dlaczego? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę, pan poseł Zbyszek Dolata.

Poseł Zbigniew Dolata (PiS):

Pani przewodnicząca, panie ministrze, Wysokie Komisje, na początku chcę odnieść się do zarzutów, które padały kilka razy, jeśli chodzi o samą informację, a właściwie jej objętość. Tak się składa, że zapoznawałem się bardzo dokładnie z informacjami rzecznika praw dziecka w ostatnich latach, z informacjami pana poprzednika, i to, co jedna z pań posłanek uznała za zaletę, było powszechnie traktowane jako wielka wada tych informacji. Uwagi takie płynęły nawet z obozu Platformy Obywatelskiej, która bardzo wspierała pana poprzednika. Prawie 800 stron sprawozdania było materiałem trudno przyswajalnym i niewiele wnosiło do tego, co wiedzieliśmy na temat działalności rzecznika praw dziecka. Myślę, że ta formuła, którą pan minister przyjął, jest najlepsza, pokazuje rzeczywiste zaangażowanie pana w konkretnych sprawach. Myślę, że osoby, które krytycznie występowały, twierdząc, że nie dostrzegają analiz i wniosków, po prostu nie przeczytały tej informacji uważnie, a jeśli przeczytały, to bez zrozumienia. To jest pierwsza kwestia.

Druga sprawa to zarzuty, że panie i panowie posłowie nie dostrzegają aktywności rzecznika, chociażby w kwestiach ksenofobii czy homofobii. Uznałbym to za dobrą monetę, gdyby padły konkretne przykłady – np. było zdarzenie i pan rzecznik nie wykazał aktywności. Formułują państwo zarzuty bez żadnych dowodów, bez cienia jakiejkolwiek argumentacji. Rozumiem, że to jest rytualne krytykowanie osoby, której nie akceptujecie z jakichś względów. Myślę, że najlepiej charakteryzuje to wasze oczekiwanie pseudozarzut, że w działalności dostrzegacie elementy określonej ideologii. Chciałbym się dowiedzieć, jakiej ideologii? Określonej, czyli jakiej? Z drugiej strony domagacie się, żeby rzecznik służył pewnej ideologii. Niektóre osoby posunęły się bardzo daleko w tych oczekiwaniach. Nie chcę wchodzić w polemikę, pan rzecznik doskonale sobie radzi, natomiast spuentowałbym to w ten sposób, że chcielibyście, aby rzecznik był aktywnym działaczem LGBT i uczestniczył w marszach równości, a najlepiej żeby jeszcze profanował symbole religijne. To byłby wasz wymarzony rzecznik i to byłoby spełnienie waszych oczekiwań wobec rzecznika. Rzecznik nie po to został powołany. Jeśli macie konkretne uwagi do działalności pana rzecznika, proszę, żebyście sformułowali je wprost, abyście

powiedzieli o konkretnych przypadkach, gdzie rzeczywiście był problem i rzecznik nie próbował go rozwiązać. Dostrzegam w tych generalnych wystąpieniach bardzo szeroki zakres aktywności pana rzecznika w sprawach, które rzeczywiście dotyczą problemów naszych dzieci i naszej młodzieży.

Oceniając bardzo pozytywnie działalność pana ministra, mam wszakże jedno zastrzeżenie, jedną uwagę dotyczącą wystąpienia skierowanego do nauczycieli, aby podwyższyli ocenę o jeden stopień. Jako nauczyciel z wieloletnim stażem i rodzic byłem trochę zdziwiony. Nie powiem, że przyjąłem to entuzjastycznie, wręcz przeciwnie, bo uważam, że nauczyciele powinni przede wszystkim oceniać sprawiedliwie. Nawet tak ekstremalne sytuacje jak epidemia koronawirusa nie powinny łamać zasady sprawiedliwości i myślę, że wytwarzanie oczekiwania wśród wielu młodych ludzi, że rzecznik wam pomoże, jeśli wam grozi ocena niedostateczna, nie jest najlepszą metodą wychowawczą. Takie antywychowawcze działania prezentował pana poprzednik. Tutaj wielka pochwała, bo już nie słyszę uwag, których miałem mnóstwo, ze strony wychowawców chociażby w zakładach poprawczych, kiedy pana poprzednik próbował właściwie zupełnie związać ręce w procesie wychowawczym, domagając się zupełnego zaprzestania stosowania jakichkolwiek kar. Myślę, że zmiana jest bardzo pozytywna. Generalnie, z tą jedną uwagą krytyczną bardzo wysoko oceniam działalność pana ministra i informację, którą nam przedstawił.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Pani poseł Joanna Borowiak, bardzo proszę, i… Przepraszam, to pani poseł zgłosiła się ostatnia do wypowiedzi, tak wynika z mojej listy. No to jeszcze… i zamykamy listę. Mam nadzieję, że pan rzecznik postara się zwięźle odpowiedzieć ze względu na późną porę. Bardzo proszę.

Poseł Joanna Borowiak (PiS):

Bardzo dziękuję. Pani przewodnicząca, Wysokie Komisje, panie ministrze, chcę wpisać się w głos mojego poprzednika, kolegi klubowego pana posła Dolaty, i podziękować panu za przedłożoną informację, która jest obszerna, rzeczowa i szczegółowa. Jej treść obrazuje bowiem wielość podjętych przez pana działań, obrazuje także pochylenie się nad wieloma aspektami spraw i problemów, jakie dotykają dzieci. Informacja jest obszerna i składa się z dwóch części. Część pierwsza ma siedem rozdziałów – bardzo zwięźle i rzeczowo opisane problemy, którymi zajmował się pan w 2019 r. Muszę powiedzieć, że w porównaniu z tymi wcześniejszymi… Powiem tak, nie chciałam używać tego argumentu, ale zostałam sprowokowana przez posłów opozycji. Porównując z informacjami, których miałam okazję słuchać w poprzednich latach, muszę powiedzieć, że informacji przedstawionej przez pana ministra słuchałam z nieskrywaną przyjemnością. Dlatego zauważam jedno. Zdumiewa mnie, choć pewnie nie powinno, bo zdarza się to nie po raz pierwszy, jednak wciąż zdumiewa mnie upolitycznianie przez posłów opozycji wszystkiego, co tylko jest możliwe. Nie spodziewałam się takiego ataku dzisiaj i takiej krytyki. Naprawdę, jestem zdumiona. Jeżeli wszyscy kierują się dobrem dziecka, można powiedzieć – dobrze pojętym dobrem dziecka, nie powinno być czegoś takiego. Uwagi, oczekiwania na przyszłość – tak, ale nie taka bezpodstawna w mojej ocenie, a jak było słychać przed chwilką nie tylko mojej, krytyka. Zdumiewa mnie negatywna ocena ze strony opozycji. Padające tu głosy zdawały się sugerować, tak to przynajmniej odebrałam, że wynikają albo z nastawienia negatywnego już z góry do tej informacji, albo z mocno pobieżnej lektury treści przedstawionej informacji. Ocena zdumiewa, ale szczerość posłów opozycji rozbraja. Cytuję wypowiedź jednej z pań poseł: „oczywiście negatywnie oceniamy informację”. No tak, z założenia „oczywiście” oceniamy ją negatywie, bo jakże inaczej posłowie opozycji mieliby ocenić tę informację. Przypominam, że rozmawiamy o bardzo ważnej instytucji, jaką jest rzecznik praw dziecka, która stoi na straży dobra, bezpieczeństwa, nawet szczęścia dzieci. Dlatego proponuję kolegom i koleżankom z opozycji odrzucenie politycznych ocen i aspektów.

Padła również próba porównania przedłożonej przez pana ministra informacji za 2019 r. z informacją z 2017 r. pod względem liczby stron. Szanowni państwo posłowie, chciałoby się powiedzieć: nie ilość, lecz jakość. 713 stron kontra 263. Obecne informacje są skondensowane, tu nie ma wątków, które mogą państwo znaleźć, bo… jeśli

ktoś chce, to naprawdę może porównać. Apeluję o podstawową rzetelność i uczciwość wobec działań pana rzecznika Mikołaja Pawlaka. Proszę szczegółowo zobaczyć, jakie treści były zamieszczane w poprzednich informacjach, odpowiedzi ministrów. Naprawdę, w ocenie wielu posłów, jak powiedział pan poseł Dolata, nie było to potrzebne. Tutaj mamy konkretną informację, nawet skondensowaną, pokazującą bardzo dużo działań, które zostały podjęte w pierwszym roku pana działalności.

Na koniec, jako motto swojej informacji, zamieścił pan bardzo ciekawy cytat. Przytoczę go: „Punkt widzenia dziecka. Wszyscy go kiedyś znali, ale oddaliliśmy się od niego tak bardzo, że trudno nam znowu do niego powrócić". Jako pedagog muszę przyznać, że ten cytat jest dla mnie odkrywczy. Tak, rzeczywiście, tak się pewnie zadziało, ale widać, że pan jako rzecznik praw dziecka, jako strażnik dobra dziecka w Polsce, nie traci z oczu tego punktu widzenia. Oby tak dalej było. Życzę wszystkiego dobrego i dziękuję za pana pracę.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Jeszcze pani poseł Iwona Hartwich, bardzo proszę.

Poseł Iwona Hartwich (KO):

Szanowna pani przewodnicząca, panie ministrze, może na koniec, jako przykład jednak nieudolnie pełnionej funkcji, chcę przytoczyć teraźniejszą historię. Tutaj mama nie chce być anonimowa, wręcz przeciwnie. To jest historia Nikodema (…). To jest dziecko z niepełnosprawnością, które niejednokrotnie w szkole spotkało się z przemocą, dwukrotnie zostało pobite, doznało urazu głowy, miało połamany gips, po czym zostało uderzone butelką w głowę. To był ten moment, kiedy mama chłopca, pani Kamila, zwróciła się do pana rzecznika i dwukrotnie napisała pismo w tej sprawie. Pan rzecznik skierował to pismo do kuratorium oświaty. Matka dostała dwukrotnie tę samą informację. Na kolejne pisma mamy Nikodema pan rzecznik już nie odpowiedział. Mimo wszystko chcę zapytać, czy pan podejmie jednak działania, aby pomóc realnie tej rodzinie? Dziękuję.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Bardzo proszę.

Rzecznik praw dziecka Mikołaj Pawlak:

Dziękuję bardzo. Szanowne panie przewodniczące, Wysokie Komisje, pan poseł Kurzępa nie miał uwag ani pytań, dziękuję bardzo za ten głos. Pani poseł Rosa – przemoc w rodzinie, konwencja, fundusz. Niedawno uchwalili państwo jednogłośnie ustawę antyprzemocową, bardzo konkretne, twarde narzędzie dla policji, wzór austriacki. Zgadnijcie, kto przygotowywał tę ustawę dwa lata temu, gdy byłem w Ministerstwie Sprawiedliwości? To było narzędzie, które przygotowywaliśmy razem z panem ministrem Ziobrą i ministrem Romanowskim, żeby ogólne przepisy, jakie są w konwencji, mogły być wreszcie stosowane. Przemoc domowa nadal ma miejsce, jeszcze to badamy, bo pandemia się nie kończy i zapewne w wielu miejscach frustracja domowa wzrastała, były różne sygnały i dostrzegliśmy to również w Dziecięcym Telefonie Zaufania. Na pewno takie sytuacje wymagają aktywnego narzędzia. To narzędzie niedługo wejdzie w życie i zacznie obowiązywać. Teraz jest okres *vacatio legis*. Moi specjaliści uczestniczą w szkoleniach dla policji oraz innych instytucji, żeby przygotować je do stosowania ustawy, która jest konkretnym narzędziem. Nie udało się jej wprowadzić przez wiele lat. Przy konkretnych rozwiązaniach chroniących dzieci i rodzinę ta ustawa jest narzędziem. O tym się nie mówiło, ale dziękuję panom ministrom, że mogłem uczestniczyć w przygotowywaniu ustawy. A uchwaliliście ją jednogłośnie.

Druga sprawa. Ta ustawa była uzupełnieniem, kolejnym krokiem. Pierwszym krokiem, który można było zrobić… Trzy lata temu był fundusz mający skomplikowaną nazwę, która w sądach później się myliła i nie można było wyegzekwować tych marnych pieniędzy – Fundusz Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej. Wystarczyło, że sąd przekręcił słowa i już było nieegzekwowalne. Fundusz Sprawiedliwości, którym przez jakiś czas dane mi było zarządzać, po pierwsze zmienił charakter, bo pomoc pokrzywdzonym jest *post factum*, a rozszerzono działalność na prewencję, na przeciw-

działanie przestępczości, żeby przestępstwa nie było, to wtedy nie będzie trzeba aż tak bardzo pomagać aż tylu osobom. Ostatnio słyszałem, że w pierwszych latach działalności Funduszu Pomocy Pokrzywdzonym oraz Pomocy Postpenitencjarnej – zresztą ja to pamiętam, jako adwokat nawet nie wiedziałem, jaki rachunek jest w funduszu dla klientów, którzy mieli zapłacić marne 500 zł – dochody roczne były rzędu kilkunastu góra milionów, a od 2016 r. co miesiąc od 15 do 20 mln zł. Te pieniądze zostały w funduszu przeznaczone na pomoc pokrzywdzonym, prewencję i pomoc postpenitencjarną. Dzięki temu wpływowi zostały one zabezpieczone. Z tego, co wiem, gdy odchodziłem z ministerstwa, kończyły się konkursy dla ponad 300 ośrodków pomocy pokrzywdzonym. Przed moim przyjściem, gdy funduszem zarządzała pani Marzena K., ośrodków chyba było 30 i były prowadzone przez różnego rodzaju fundacje, które niekoniecznie przeznaczały pieniądze na te zadania. Zatem jestem zadowolony, że fundusz działa i jest realnym uzupełnieniem ustawy antyprzemocowej, która zaraz zacznie działać. Dziękuję Wysokiej Izbie, że raczyła tę ustawę uchwalić.

Co do kolejnych zagadnień dotyczących przemocy w szkole – tak, powiedziałem, że są dostępne różne telefony, informacje dla dzieci i młodzieży w różny sposób dyskryminowanej: otyłej, uboższej, inaczej wyglądającej, niemającej takiego fajnego telefonu. Cieszę się, że są różnego rodzaju fundacje, np. Fundacja Dajemy Dzieciom Siłę. Byłem zapraszany przez wiele lat na konferencje tej fundacji, już wcześniej jako dyrektor w ministerstwie też byłem zapraszany. Zasiadałem przy jednym stole z panem rzecznikiem Bodnarem, z panem rzecznikiem Michalakiem. Cieszę się, że są miejsca, do których dzieci mogą się zgłaszać. Często muszą się wygadać. Antydyskryminacja ma dotyczyć wszystkiego. Powinny być tygodnie, chociażby we wrześniu czy październiku, dotyczące wielorakiej dyskryminacji, bo musimy być otwarci na wielokulturowość. I tutaj zwrócę się… Może przeskoczę nieco, potem będzie może okazja, żeby przyspieszyć. Dotyczy to też dzieci obcokrajowców. Padły pytania – za chwilę do nich dojdę, ale odpowiedź będzie już udzielona – w jaki sposób pomagam dzieciom obcokrajowców, migrantów, cudzoziemców, żeby nie przebywały w zamkniętych ośrodkach albo żeby ocalić je przed deportacją? Są kazusy z zeszłego roku, gdzie powstrzymałem wylot rodziny czeczeńskiej z siedmiorgiem dzieci, z których troje było urodzonych w Polsce, już na lotnisku przy wsiadaniu do samolotu. Zatem działam wprost, na miejscu, może nie chwalę się każdym kazusem na Twitterze, nie każdy kazus jest podawany w mediach, bo to jest praca dla danej rodziny. Później spotkaliśmy się wszyscy razem, ugościli mnie w ośrodku. Byli wywiezieni na lotnisko przez uzbrojonych strażników z powodu jednej nietrafionej decyzji. Udało się ich zatrzymać i są już naszymi rodakami. Innej wiary, niż ja wyznaję, ale naszymi rodakami. Dzięki aktywnej działalności, dzięki zespołowi ds. międzynarodowych cały czas podejmujemy się takich spraw. Wygrywamy sprawy przed Naczelnym Sądem Administracyjnym i sądami wojewódzkimi. Tak, działam aktywnie.

Pani poseł zadała pytanie o pedofilię, o to, co chroniło przestępców. Chroniła ich łagodność stosowania prawa – i to wszystkich. Łagodność wyroków jak ta hańba z Łodzi – 15 lat. Przecież to jest zbrodniarz pedofil. Nie dzielę pedofilów ze względu na zawód, każdy jest zbrodniarzem i zwyrodnialcem. Gdyby nie było takich szkół krakowskich, które podchodzą frontem do zwyrodnialca, to może generalna prewencja spowodowałaby, że paru by się powstrzymało przed takimi czynami.

Kolejne pytania – forma informacji i jej obszerność. O to pytała pani poseł Biejat. Jest warszawska szkoła adwokacka – tak się czasem w naszym języku mówi, że adwokaci lubią „brać za stronę”. Wtedy pozwy, pisma mają po 140 stron, a sąd chciałby zapoznać się konkretnie, bez przepisywania kodeksów, ale „wziął za stronę”, i dlatego być może miały po 700 stron. Ja byłem uczony, że ma być konkret, to, co jest istotne. Odnośnie do uwag o badanie, które opisałem w informacji, dotyczące placówek wychowawczych, przyznam szczerze, pani poseł, że to jest element pozostałości. Nie dałem rady tego zmienić, ponieważ budżet zadaniowy po moim poprzedniku został taki, że musiałem przeprowadzić chyba 250 kontroli. Z czego część była prowadzona, zdaje się… Wysyłano pracowników na wakacje i mieli kontrolować kolonie. Ja zaniechałem takich praktyk. Elementem tych kontroli były dokładnie te formularze za mojego poprzednika. Zgadzam się, one powinny być bardziej konkretne, z wnioskami, ale to jest toczka w toczkę to,

co objąłem po poprzedniku. Ten fragment, akurat ten konkretny fragment sprawozdania dotyczący wyników kontroli. Przejąłem to po poprzedniku, postaram się poprawić w bieżącym roku, żeby to trochę inaczej wyglądało, a nie taka dłużyzna jak tutaj.

Kolejna sprawa – rodziny zastępcze i wsparcie. Za każdym razem, co roku … No w tym roku ze względu na pandemię nie odbył się Kongres Rodzicielstwa Zastępczego. Z takich działań, które wspierają te rodziny, bo są dla nich ważne i pokazujące wielkość ich pracy, wskazuję panu prezydentowi osoby do odznaczeń na tym kongresie. W zakresie rozróżnienia przed sądami słów „piecza zastępcza", „piecza bieżąca" miałem wystąpienie generalne do ministra sprawiedliwości, proszę o doprecyzowanie tych przepisów. Tak, konkretnie wspieram rodziny zastępcze, żeby ułatwić im życie chociażby w uzyskiwaniu świadczeń, żeby błędnie rozumiane orzeczenia nie przekładały się na brak świadczeń. Tak to działa.

Odniosłem się już do kwestii przemocy w rodzinie. Każdy przypadek przemocy, który do mnie trafia, gdy z akt sprawy wynika krzywda dziecka i przestępstwo wobec niego, jest bezwzględnie kierowany do odpowiednich organów. Nie pozwalam, żeby organy umorzyły sprawy bez przeprowadzenia czynności prawnych. Pilnuję tych spraw. Zatem zwracam uwagę w zakresie przemocy domowej i tego, co dzieje się wokół niej. Co zrobiłem, żeby było mniej przemocy lub żeby zmienić przepisy? Przykładowo, propozycja, którą ponowiłem w bieżącym roku, o uprawnienia do reprezentowania interesu dzieci w postępowaniach karnych. W tym projekcie jest coś na kształt organu centralnego, który skupiałby informacje o najtrudniejszych kazusach z niektórego katalogu spraw, chociażby powodujących śmierć dziecka, tak jak jest ok. 100 samobójstw dzieci. Każdy przypadek jest tragiczny, chwyta za serce i śni się potem po nocach. Takie informacje powinny gdzieś spływać, bo nie ma koordynacji, nie jest zbadane, dlaczego to dziecko targnęło się na życie. W projekcie dotyczącym rozszerzenia kompetencji karnych dla rzecznika jest taki przepis, który nakazywałby instytucjom – policji, prokuraturze, DPS i wszystkim instytucjom, które się dowiedziały o pewnym zamkniętym katalogu przestępstw, czynów prowadzących do śmierci lub dużego uszczerbku na zdrowiu wobec dziecka – zawiadamiać o tym rzecznika praw dziecka. Wtedy bowiem można wyciągać wnioski, żebym nie musiał dowiadywać się o tych sprawach z mediów. To znajduje się w tym projekcie i o to proszę. Mam nadzieję, że Wysoka Izba uchwali te przepisy. Wtedy będzie narzędzie i będziecie mogli mnie rozliczyć z tego, co zrobiliśmy z informacją o samobójstwach dzieci. 100 przypadków to są dwie–trzy klasy dzieci, które znikają. One znikają z różnych powodów. To dotyczy też tej sławnej psychiatrii dziecięcej. Nie jest tak, jak niestety… Kilka miesięcy jeden z artykułów portali internetowych wyrządził wielką krzywdę w tej dziedzinie, bo akurat nie sprawdził tych informacji. Ten artykuł był całkowicie haniebny. Na drugi dzień pojechałem na oddział z niezapowiadaną kontrolą. Nie było krwi na ścianach, nie było wystających prętów, pościel była czysta. Notabene wszystkie łóżka na oddziale były w zeszłym roku, czyli jeszcze przed powstaniem artykułu, wymienione przez Wielką Orkiestrę Świątecznej Pomocy, której za to dziękuję. A w tym roku wspólnie z jednym dużym przedsiębiorstwem meblarskim wszystkie oddziały psychiatryczne wyposażamy w to, co chcą, bo mieli po prostu listę i pieniądze i mogli to zrobić. Tak że tak to działa. To są realne działania.

Co do uchodźców, na to pytanie już odpowiedziałem. Działamy bardzo aktywnie wraz z zespołem spraw międzynarodowych.

Cyberbezpieczeństwo. Co się dzieje? Pod koniec zeszłego roku projekt przedstawiony przez Fundację Mamy i Taty – było bardzo głośno o tym w mediach – został przesłany do Ministerstwa Rodziny, Pracy i Polityki Społecznej. Mam nadzieję, że będzie podlegał dalszym pracom. Dziękuję za wsparcie, bo sprawa powinna być wspólnie pociągnięta. Dzieci nie mają dostępu do alkoholu, papierosów, bo tego zakazujemy, ale do takiego zła, jakim jest pornografia, mają dostęp najmniejsze dzieci, otwierając telefon, bo rodzice nie potrafią go zabezpieczyć. Jako państwo musimy delikatnie w to zaingerować. To jest bardzo dobry projekt, mam nadzieję, że będzie przeprowadzony.

Kolejne pytania. Odnośnie do wystąpienia, już powiedziałem, w zeszłym roku miałem 39 wystąpień w konkretnych sprawach, z propozycjami przepisów, które przedstawiłem

ministrom i innym instytucjom, aby można było wprowadzić konkretne rozwiązania. To są konkrety.

Co do… Tutaj pani poseł zarzucała mi pseudonaukowe treści. Nie wiem, czy to była Wikipedia czy inne źródła, natomiast odnosiłem się w zakresie listu i rozumienia rodziny, która jest chroniona w konstytucji. Chodzi o płcie związane z poczęciem, bo tego nie zmieniliśmy i nie zmienimy. Płcie dotyczące poczęcia, tego początku, z którego bierze się życie, a później podlega wychowaniu. Tutaj, choćbyśmy nie wiem jak naukowe nazwy zastosowali, to do poczęcia potrzebna jest kobieta i mężczyzna, zatem chodzi o te dwie płcie, a nie 55 czy 6 innych, bo nie wiem, ile ich w końcu jest.

Odnośnie do członka komisji pedofilskiej, muszę wręcz powiedzieć, że nie mogłem być w czasie tego posiedzenia, panie pośle. Powołałem swojego przedstawiciela do komisji, podobnie jak pan prezydent i pan premier, a Wysoka Izba jest organem niezależnym. Trudno, żebym sugerował Wysokiej Izbie albo opiniował wybór kandydata w sytuacji, gdy wykonałem swój ustawowy obowiązek. Jako legalista i prawnik powiem, że nie ma przepisu, który zobowiązywałby mnie do opiniowania. Pani marszałek nie zapraszała mnie na posiedzenie, to była rola Wysokiej Izby.

Zgłoszenia dotyczące handlu dziećmi odnoszą się do problemu, że dzieci są kupowane zaraz po porodzie. Takie sytuacje się zdarzają. Tak zwana surogacja, o której było głośno na Ukrainie. Tam jest mekka handlu dziećmi. To jest handel człowiekiem. Zdarzały się sytuacje, że kupiono dzieci za 1500 zł w czasie ciąży w Polsce i wydawano je ze szpitala. Niestety, do tej pory postępowania karne nie były zbyt intensywnie prowadzone. Dziękuję, że przepisy karne zostały w tej sprawie zaostrzone i doprecyzowane. I oby takiego handlu dziećmi nie było. Każde wykorzystywanie dzieci w jakikolwiek sposób – w różnych zatokach, seksualne – powinno być badane, a nie tak, jak było do tej pory w „Zatoce" w Sopocie, gdzie dziewczynki przychodziły z domu dziecka. Nikt tego nie zbadał i to wynika z tych 78 tomów akt, które w tym tygodniu odesłałem do Wejherowa, bo z tamtejszego sądu te akta przyszły.

Teraz dalej. Pytania od pana posła Dziambora w sprawie aborcji przed Trybunałem Konstytucyjnym. Rozmawiałem z panią prezes Przyłębską. Mój głos jako *amicus curiae* będzie wyrażony podczas postępowania. Informacja jest też po to, żeby o tym przypominać, ale przecież Wysoka Izba nie ma związanych rąk, może te przepisy zmodyfikować. Zatem tutaj są dwie drogi i też biorę udział.

Prawa ojców – znam stanowiska, instytucje, fundacje, które zachowują się w różny sposób. Mam świadomość, jak bardzo sprawy rodzinne dotykają i jak później zmieniają, kształtują poglądy, często bardzo radykalne. Natomiast pewne projekty… Chociażby z poprzedniej kadencji projekt 3254 dotyczący alimentów natychmiastowych w wielu przypadkach ułatwiał kontakty. Pamiętam sytuację, że po autopoprawce rządu, gdy wykreślono delikatne karanie za niewykonywanie kontaktów, podniósł się głos opozycji, że akurat to było dobre i nie trzeba było tego wykreślać. Zatem apeluję do rządu, żeby rozważyć przywrócenie tych przepisów do projektu.

Do składu komisji, jak powiedziałem, nie chcę się odnosić. To była niezależna decyzja organu Sejmu, parlamentu. Podobnie nie odnosiłem się do decyzji Senatu. Znam i szanuję panią sędzię, która została powołana przez Senat, jest znakomitym prawnikiem. Odnośnie do księdza Isakowicza-Zaleskiego nie chcę się wypowiadać. Nie miał zgody biskupa i zapewne to by nie zadziałało. Koniec dyskusji. Mówię to jako kanonista.

Natomiast od strony działalności… O tym zapomniałem. Przepraszam. Wrócę do samego początku, gdy mówiłem o fundacji z Sycylii, która łapie pedofilów i robi to tak skutecznie, że dzięki niej całe Włochy korzystają. Nawet mają znak polskiej Komendy Głównej Policji jako certyfikat. A fundacją dowodzi, warto przytoczyć to nazwisko, ojciec Fortunato Di Noto, katolicki kapłan. Zatem są ludzie, którzy mają moc, żeby to robić, i czynią to skutecznie. Dziękuję za to.

Odnośnie do różnorodności młodzieży, poseł Dolata tutaj… podam przykład, kolejny kazus, co do różnorodności i tego, żebym bronił i rozmawiał ze wszystkimi osobami. W zeszłym roku w naszym stowarzyszeniu rzeczników, jest nas prawie 40 w Europie, były spotkania, mieliśmy wybrać grupę młodzieży z Polski. Wskazałem taką grupę. Póź-

niej na spotkaniach w Belfaście, Brukseli, Londynie rozmawialiśmy o prawach dziecka w Europie, żeby konfrontować to rozumienie, i o LGBT.

Zostały mi pytania od dwóch pań posłanek. Pani poseł Hartwich, zanotowałem ten kazus, udzielę pani odpowiedzi, jakie działania były podjęte, a jeśli nie były, to jakie będą podejmowane.

Dziękuję za dobre słowa, które padły z różnych stron. Dziękuję bardzo.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Formalnie zamykam dyskusję. Stwierdzam, że Komisje zapoznały się z informacją z druku nr 318. Pozostaje nam wybór posła sprawozdawcy. Czy są jakieś propozycje?

Poseł Urszula Rusecka (PiS):

Zgłaszam kandydaturę pani poseł Joanny Borowiak.

Przewodnicząca poseł Mirosława Stachowiak-Różecka (PiS):

Dziękuję. Czy jest inna propozycja? Nie słyszę. Czy jest sprzeciw wobec kandydatury zaproponowanej przez panią przewodniczącą? Nie słyszę. Stwierdzam, że Komisje przyjęły wniosek.

Na tym porządek posiedzenia został wyczerpany. Zamykam posiedzenie Komisji. Bardzo dziękuję. Informuję, że protokół posiedzenia z załączonym pełnym zapisem z jego przebiegu będzie do wglądu w sekretariatach Komisji w Kancelarii Sejmu.